

TREŚĆ

WOJCIECH POKORA — NA-SZE OSIĄGNIĘCIA

WACŁAW POLKOWSKI — O SZKOŁĘ ŚWIECKĄ —

P. W. — REFORMA SYSTEMU PŁAC

JULIAN LIDERA — W 30 ROCZNICĘ KPP.

I. ALTSZULER — SZKOŁA 11-LETNIA W REALIZACJI

Istnienie w Polsce demokracji ludowej, w Polsce idącej ku socjalizmowi, dwu partii robotniczych było pozostałością przeszłości, pozostałością rozbicia klasy robotniczej w okresie, kiedy burżuazja miała pełną władzę w swych rękach i kiedy dla utrzymania tej władzy sztucznie, wyzyskując wszystkie możliwości, które daje aparat państwowy, podtrzymywała rewizjonistyczny, oportunistyczny nurt życia robotniczego. Z tego stanu rzeczy zdawały sobie sprawę uświadomione politycznie elementy obu partii od chwili odzyskania niepodległości. I dlatego byliśmy od samego początku świadkami silnych, jednolito-frontowych tendencji zmierzających do zjednoczenia w jednej organizacji partyjnej całego ruchu robotniczego.

Kilkuletni okres odrębnego istnienia Polskiej Partii Socjalistycznej był usprawiedliwiony koniecznością umożliwienia masom pepeesowskim wychowanym w tradycjach rewizjonistycznych przezwyciężenia tych tradycji i dopracowania się przez szkolenie szeregow partyjnych i współpracę z Polską Partią Robotniczą w budowaniu nowej Polski uświadomienia klasowego i właściwego marksistowsko-leninowskiego poglądu na świat. Ten proces ideologiczny odbył się w PPS w walce lewicy z prawicą przez zwycięstwo tej lewicy i usunięcie z partii nosicieli rewizjonizmu i nacjonalizmu. Rozbicie ruchu robotniczego na obecnym etapie rozwoju stosunków społecznych w Polsce było by niczym nie uzasadnioną przeszkodą na drodze do socjalizmu. Droga, którą ma przebyć na tym etapie polska klasa robotnicza, wymaga zwania szeregow w jednej organizacji partyjnej nowego typu, której wzór stworzył rewolucyjny rosyjski ruch robotniczy w swojej zwycięskiej walce z ustrojem kapitalistycznym.

Dziela tego dokonał niedawno odbyty Kongres Jedności Robotniczej w Polsce łącząc obie partie robotnicze PPR i PPS w jedną organizację partyjną — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Nastrój wśród delegatów na Kongresie, referaty na nim wygłoszone i przebieg obrad; nastrój zrozumienia i entuzjazm szerokich mas towarzyszący przygotowaniom do Kongresu i jego przebiegowi dają pełną gwarancję, że PZPR stanie się potężnym narzędziem kształtującym rzeczywistość w Polsce w myśl interesów klasy robotniczej i marksistowsko-leninowskiego poglądu na świat. Ten nastrój zrozumienia i entuzjazmu jest zarazem świadectwem, jak pełnym i

Teofil Wojeński

PO KONGRESIE

dojrzałym był proces ideologiczny, który doprowadził do zjednoczenia klasy robotniczej w Polsce.

Byłoby krótkowzrocznością nie doceniać znaczenia Kongresu dla przyszłości całego narodu polskiego. Na obecnym etapie rozwoju historycznego

Polski klasa robotnicza jest przodującą klasą, a partia ją reprezentująca zorganizowaną czołową kadrą postępowych sił społecznych narodu. Wszystko, co wzmacnia tę kadrę i czyni ją sprawniejszą, wzbogaca możliwości rozwojowe całego narodu we wszystkich dzied-

nach życia, zarówno więc w dziedzinie gospodarczej jak i społecznej i kulturalnej. W tych warunkach dokonane zjednoczenie klasy robotniczej było koniecznym warunkiem skutecznego przeciwstawienia się siłom wstecznym dnia wczorajszego, dalszego swo-

bodnego rozwoju, dalszego do-trzymywania kroku awangardzie postępu w skali międzynarodowej, postępu reprezentowanego przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Proces bowiem przezwycięzania w ruchu robotniczym oportunistu i nacjonalizmu bynajmniej nie jest charakterystyczny tylko o stosunków w Polsce. Proces ten jest wyrazem twórczej tendencji, charakterystycznej po ostatniej wojnie światowej dla ruchu robotniczego na całym świecie. Zjednoczenie ruchu robotniczego dokonane na Kongresie świadczy, że Polska nie pozostaje w tyle w stosunku do dokonywających się w świecie procesów, że idzie raczej w awangardzie. Świadomość tego stanu rzeczy może stać się źródłem zdrowej i twórczej dumy narodowej, w której powinniśmy wychować młode pokolenie.

Kongres, jego przebieg — referaty i dyskusja — atmosfera, w której się odbywał, entuzjazm uświadomionej politycznie ogromnej większości społeczeństwa, nowe, twórcze formy, w których się ten entuzjazm wyraził — stanowią niezwykle bogaty i cenny materiał dla wychowania młodego pokolenia.

Bogaty i cenny materiał znajdzie przede wszystkim wychowawca w głębokim wyczerpującym referacie przewodniczącego Kongresu Bolesława Bieruta. Przemyslenie treści tego referatu, zawierającego świetną analizę przeszłości i stosunków współczesnych oraz wnikliwe omówienie dróg i perspektyw rozwojowych, pozwoli wychowawcy ustawić właściwie wzrok młodego pokolenia w stosunku do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Cenny materiał wychowawczy znajdzie również w referacie premiera Cyrankiewicza oraz w dyskusji. Obraz rozwoju nowych stosunków gospodarczych i perspektywy Polski, przekonujące, bijące w oczy dane cyfrowe przytoczone w referacie ministra Hilarego Minca znakomicie ułatwią wychowawcy zadanie budzenia w młodym pokoleniu zdrowego optymizmu, głębokiej wiary w przyszłość narodu, szczerego entuzjazmu dla dokonanych i dokonywających się w Polsce przeobrażeń.

Nauczycielstwo polskie potrafi niewątpliwie ten bogaty materiał należycie wyzyskać w swojej pracy wychowawczej.



Po całym Polsce popłynie z tego Kongresu wielka i niezaprzeczona prawda, że jest w narodzie naszym mocarna, zwarta i niezwyciężona siła, która zdolna jest wykuć nową, świetlaną przyszłość Polski.

Siłą tą jest lud pracujący, który zrzucił z siebie jarzmo, jakie dźwigał od wieków, i jako wolny i jedyny odtąd gospodarz kraju buduje swoją Ojczyznę.

Siłą tą jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która prowadzi ludowi. Niechaj po całym Polsce rozbrzmiewa prawda o Wielkim Kongresie Zjednoczenia,

Pomnożymy wielokrotnie siły narodu, jego bogactwo i dobrobyt!

Wydźwigniemy wyżej kulturę i naukę, sztukę i oświatę! Podwoimy siły w walce o pokój!

Wcielimy w życie doniosłe uchwały Kongresu!

Walczyć o ich urzeczywistnienie, mobilizować wokół nich najszersze masy ludowe, zbliżać Polskę do Socjalizmu — to święty obowiązek każdego członka Partii!

Towarzysze! Nie ma wątpliwości, że dla realizacji wielkich zadań wytkniętych przez Kongres potrafimy skupić najszersze masy narodu.

Niech żyje naród polski!

Niech żyje jego bohaterska klasa robotnicza!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

REFORMA SYSTEMU PŁAC

W końcu 1948 roku poczynając już od listopada prasa i radio przynosiły wiele wiadomości o wspaniałych osiągnięciach polskiego przemysłu. Z krótkich meldunków dowiadaliśmy się, że przekroczono przed terminem roczny plan wydobywania węgla, ci będąc stosowana zasada pro-

scy pracownicy będą kupować te rzeczy po cenach rynkowych, aby zaś nie ucierpieli na tym, otrzymają równowartość pieniężną o trzymywanych dotychczas artykułów. Przy wypłacie zasiłków dla dzieci, ci będąc stosowana zasada pro-

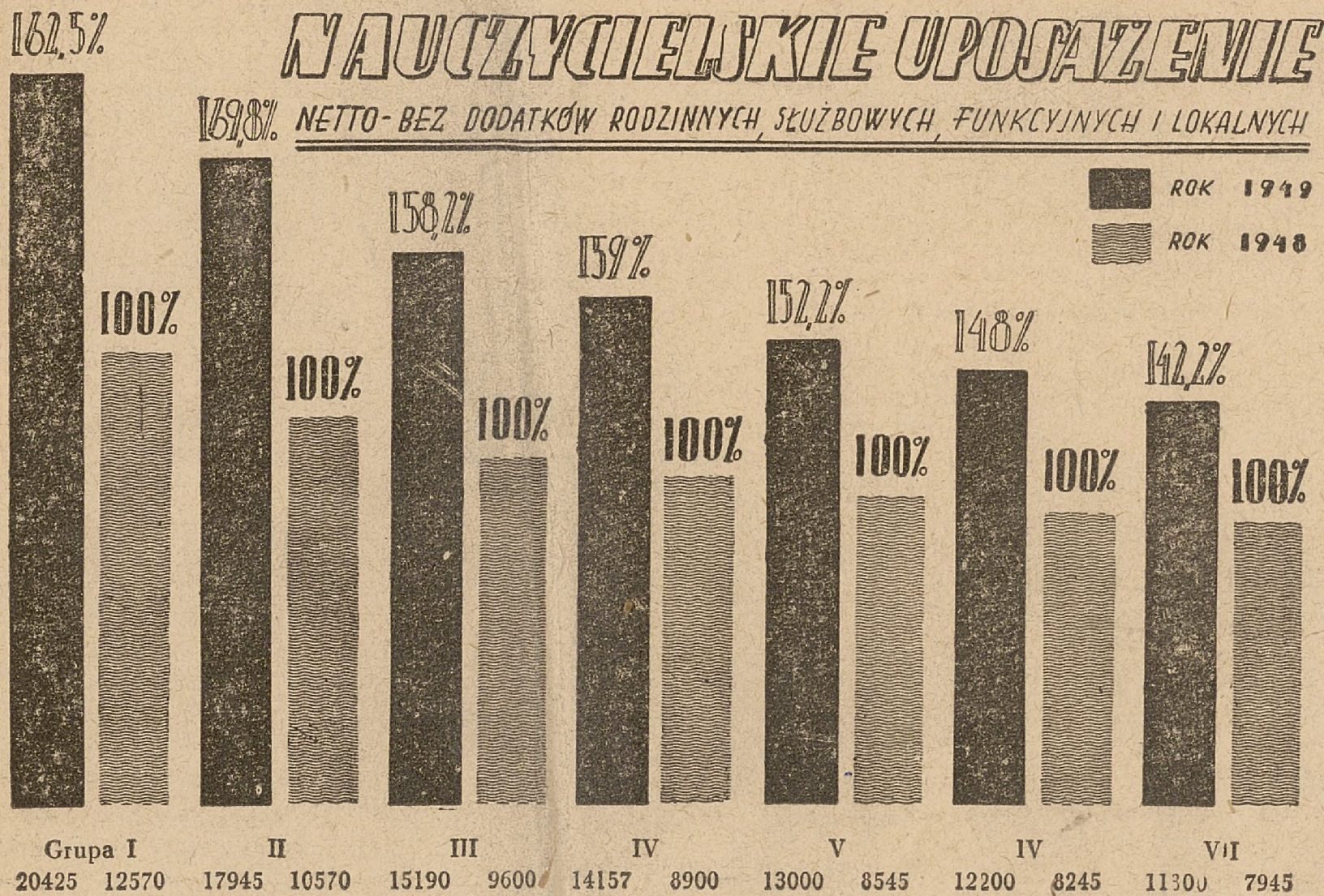
Przepracowując nowe zasady uposażeń nauczycieli z rządem Rzeczypospolitej, a przede wszystkim z Ministerstwem Oświaty przy czynnym na codzień udziałzie ministra dra Skrzyszewskiego i jego najbliższych współpracowników z Komisją C. Zw. Zaw., także przy czynnym współudziale przewodniczącego Komisji tow. Ochaba oraz Wydziału Ekonomicznego — dążyliśmy do tego, aby doprowadzić przez poprawę warunków materialnych do wydobywania się nauczycielstwa z krępujących i upokarzających go sytuacji oraz umożliwić podjęcie zadań, jakie stają przed szkolnictwem i oświatą w ogóle.

W naszej linii działania będziemy konsekwentni i od 1.1.1949 r. odrzucamy całkowicie ciężar dopłat pobieranych przez nauczycieli na swoje potrzeby z komitetów rodzicielskich.

Nie poprzestaniemy jednak na dotychczasowych osiągnięciach. Poczyniliśmy wstępne kroki i będziemy prowadzić sprawę dalej, aby wzmocnić troskę o nauczyciela ze strony samorządu i Z. S. Ch. Ważna jest przede wszystkim pomoc w uzyskaniu mieszkania za godziwą cenę, działek ziemi na własny użytek, podwódek na wypadek zachorowań lub wyjazdów służbowych dla zwózki opału i in.

Jest szereg innych spraw, których jeszcze nie rozwiązaliśmy na obecnym etapie płac. Są to: a) stawki wynagrodzeń za dodatkowe czynności (wychowawstwo, opieka nad organizacjami i inne), b) godziny nadliczbowe, c) dodatek mieszkaniowy. Zdajemy sobie całkowicie sprawę z potrzeby bardziej życiowego potraktowania wynagrodzenia za tego rodzaju zajęcia, zdaje sobie z tego sprawę także Ministerstwo Oświaty. Wiemy, jak komentuje sobie ogół nauczycielstwa te stawki. Ale wiemy także, że było niemożliwością bez zmniejszenia stawek uposażenia zasadniczego uregulować choćby częściowo te sprawy. Musimy więc odłożyć rozwiązanie wymienionych pozycji do następnego etapu.

P. W.



produkcji stali, materiałów tekstylnych, cukru itd.

Dowiadaliśmy się równocześnie i o tym, że współzawodnictwo pracy zatacza coraz szersze kręgi i że obejmuje ono wciąż nowe gałęzie życia gospodarczego.

Szczególnie wielkie sukcesy produkcyjne przyniósł grudzień, kiedy Kongres Zjednoczeniowy zmobilizował i pobudził do wzmożonego wysiłku całą klasę robotniczą.

Rozgrywała się i nadal trwa wielka bitwa o wykonanie z nadwyżką planu gospodarczego, która jest równocześnie bitwą o nowe, lepsze warunki materialne i kulturalne życia całego świata pracy.

Dzień 1 stycznia 1949 roku stanowi w tej bitwie niewątpliwie dzień wielkiego sukcesu. Uporządkowanie dotychczasowego systemu wynagrodzeń i podwyżka płac, jaką w tym dniu uzyskały w rozmaitej wysokości różne grupy pracowników, mówi dobitnie o tym, że twórczy wysiłek robotników przynosi za sobą poprawę bytu całej klasy pracującej.

Potrzeba wprowadzenia gruntownej reformy wynagrodzeń dawała się odczuć od dawna. Niedociągnięcia w tej dziedzinie wynikały z niemożliwych warunków, w jakich przyszło nam uruchamiać i odbudowywać naszą gospodarkę po wojnie. Braki aprowizacyjne zmuszały wtedy do stosowania wynagrodzeń w naturze dla pracownika i jego rodziny. W miarę poprawy sytuacji gospodarczej przystąpiono do częściowej likwidacji aprowizacji reglamentowanej, która komplikowała płacę. Przyszedł wreszcie moment (wcześniej niż w wielu innych krajach europejskich), kiedy można było przystąpić do całkowitego zniesienia reglamentacji.

Przeprowadzona z dniem 1 stycznia reforma polega przede wszystkim na włączeniu do płacy podstawowej równowartości wynagrodzenia w naturze za resztę kart żywnościowych i karty odzieżowej. Od 1 stycznia wszy-

gresji. Rodzice obciążeni licznieszą rodziną otrzymają na jedno dziecko przeciętnie więcej, niż ci, co mają dzieci mniej.

Dla ujednolicenia płac w skali krajowej został zniesiony całkowicie dodatek zachodni, a utrzymany jedynie dodatek stołeczny i morski.

Reforma wynagrodzeń obejmie także wypłatę ekwiwalentu pieniężnego za wycofanie karty rodzinnej. Ekwiwalent ten otrzymają wszyscy pracownicy nie w swej płacy, a przez ZUS z Funduszu Zasiłków Rodzinnych.

Poza tym reforma wprowadza podwyżkę uposażeń. Podwyżka ta nie jest powszechna. Nie wszyscy otrzymali ją w jednakowej wysokości, a są i tacy, którzy nie otrzymali jej wcale.

Obecna reforma jest drugim etapem porządkowania sprawy uposażeń nauczycielskich, licząc od okresu tymczasowości, kiedy były czynione doraźnie różne pociągnięcia zmierzające do podniesienia realnej wartości płac.

Z dniem 1 września 1948 roku przeprowadzone zostało: a) wyłączenie nauczyciela z ogólnej tabeli uposażeniowej urzędników państwowych, b) uporządkowanie rozpiętości płac w poszczególnych grupach, c) podniesienie stawek dodatków funkcyjnych, d) wyłączenie do uposażeń zasadniczych jednego z dodatków tzw. dodatku nauczycielskiego, e) pewne podniesienie realnej wartości płac.

Trzeba przyznać, że chociaż reforma ta, gdy chodzi o podwyżkę uposażeń była niewielkim krokiem naprzód, jej wartość porządkująca była duża i spotkała się z aprobatą i pozytywną oceną ogółu nauczycielstwa.

Obecny etap regulacji uposażeń przynosi nam nowe zwycięstwo.

Akcja porządkowania opiera się o te same zasady, co i u innych kategorii pracowników. Mamy więc wyłączenie do uposażeń zasadniczych ekwiwalentu za karty aprowizacyjne, dodatek na przewidywaną wyższą cenę elektryczności, gazu i przejazdów, pobie-

wym uposażeniu nauczycieli przeciętnie wynosi ona 22,3 proc., a w poszczególnych grupach nawet do 36,3 proc.

Załączony wykres wskazuje, jak się kształtują nowe płace gotówkowe w poszczególnych grupach.

Julian Lidera

W 30 ROCZNICĘ KPP

Żadna partia, żaden ruch polityczny nie był tak systematycznie w ciągu długich lat międzywojennych prześladowany i zohydowany w oficjalnej opinii publicznej, jak Komunistyczna Partia Polski.

Prasa, książka, radio, ambona — przedstawiała działalność KPP jako antynarodową i pozostającą na usługach sił wrogich Polsce. Nic dziwnego: KPP była jedyną zorganizowaną siłą wroga ustrojowi kapitalistycznemu, siłą, która konsekwentnie walczyła o obalenie tego ustroju i ujęcie władzy przez masy ludowe z klasą robotniczą na czele. Wynikiem systematycznej, oszczędnej roboty propagandowej jest to, że nie wszystkim — a szczególnie młodemu pokoleniu — znana jest droga walki KPP.

KPP powstała w 1918 r. Jej trzonem stały się kadry SDKPiL (Socjal - demokracji Królestwa Polskiego i Litwy), do których przyłączyli się działacze PPS-Lewicy. KPP w swoim programie, przyjętym na I-szym zjeździe wysuwa naczelną zadania:

Obalenie kapitalizmu i ustanowienie dyktatury proletariatu.

Wychowanie mas robotniczych w duchu międzynarodowej solidarności ludzi pracy, a szczególnie w duchu sojuszu ze Związkiem Radzieckim — pierwszym socjali-

stycznym państwem na świecie.

Postawa w tych dwóch zagadnieniach najlepiej charakteryzuje program KPP. Przede wszystkim dlatego, że „kardynalnym zagadnieniem wszelkiej rewolucji jest zagadnienie władzy państwowej“ (Lenin), a każdą partię najlepiej charakteryzuje to, o którą władzę ona walczy — czy o zdobycie władzy przez proletariatu, czy też o zachowanie władzy przez kapitalistów. Po drugie dlatego, że stosunek do Związku Radzieckiego stał się od 1917 r. probierzem szczerości każdej partii, która głosiła, że walczy o postęp.

Spośród wszystkich partii, które działały w Polsce w latach międzywojennych, jedynie KPP w tych dwóch zagadnieniach — zagadnieniu władzy i stosunku do ZSRR — miała słuszną stanowisko. W przeciwnieństwie do niej PPS zajmowała konsekwentnie wrogi stanowisko wobec ZSRR i nie walczyła o obalenie kapitalizmu i o dyktaturę proletariatu. To, że program KPP nie był głośny, lecz pokrywał się w praktyce z walką partii, wykazywały już pierwsze miesiące po jej powstaniu.

KPP od pierwszej chwili prowadziła walkę o władzę dla proletariatu. W jej programie czytamy:

„Robotnicy! Waszymi rękami tylko możecie zdobyć władzę, własnym tylko wysiłkiem możecie zwalić stary gmach wyzysku i katowskiego ucisku, zbudować społeczeństwo wspólnej własności i wspólnej pracy, wolności i braterstwa ludów.“ (Z odezwy I Zjazdu KPRP).

A w innym miejscu:

„Cała władza musi przejść w ręce proletariatu miast i wsi, zorganizowanego w Radach Delegatów Robotniczych“.

5 listopada powstaje Rada Delegatów Robotniczych w Lublinie, 8 — w Dąbrowie Górniczej, 11 — w Warszawie, a później w Zagłębiu, Łodzi, Radomiu, Częstochowie, Kielcach, Żyrardowie i innych ośrodkach robotniczych.

Jak wiemy, w Rosji Rady Robotniczych i Żołnierskich Delegatów stały się zalążkiem nowej władzy państwowej i odegrały wielką rolę w walce o zdobycie władzy przez proletariatu. Otóż celem Rad, tworzonych przez KP Polski, było zmobilizowanie mas robotniczych do walki politycznej i ekonomicznej, do walki o poprawę bytu robotniczego i wreszcie — do walki o władzę. Tam gdzie KPP miała w radach większość — wypełniały one swe zadania. KPP organizowała Czerwoną Gwardię — oddziały uzbrojonych robotników, organizowała kontrolę robotników nad hutami, fabrykami i zakładami przemysłowymi, inicjowała tworzenie komitetów robotniczych w kopalniach, hutach, fabrykach. KPP

RUCH ZAWODOWY

organizowała potężne manifestacje i zebrania, na których mobilizowała robotników do walki przeciwko kapitalistom. Krótko mówiąc: KPP przygotowywała masy robotnicze do decydującej walki o władzę, do śmiertelnej walki przeciwko wyzyskiwaczom, fabrykantom i bankierom.

Początkowo KPP nie doceniała olbrzymiej wagi sojuszu robotniczo-chłopskiego. Począwszy jednak od II Zjazdu (wrzesień 1923 r.) KPP staje na czele walki o stworzenie sojuszu robotniczo-chłopskiego we wspólnej walce przeciwko wyzyskiwaczom. KPP rzuca hasło: ziemia dla chłopów! Zaczyna szeroką akcję uświadamiającą wśród mas biedoty chłopskiej, bierze udział w organizowaniu i przeprowadzaniu potężnych strajków chłopskich. Gdy w 1932 r. wybuchło powstanie chłopskie w Lesku, gdy w 1937 r. wybuchła potężna 10-dniowa strajk polityczny (wg. urzędowego komunikatu padło wówczas w starciach z policją 42 zabitych i 34 rannych) — KPP organizuje akcje solidarnościowe z walczącymi masami chłopskimi, masowo kolportuje odezwę nawołującą do strajków solidarnościowych, prowadzi szeroką akcję zbiórki pieniężnej na rzecz ofiar terroru rządowego itd.

Wielokrotnie i bezskutecznie wzywała KPP centralne władze PPS do zawarcia umowy o jednolitym froncie. Pod wpływem hasła KPP masy członkowskie PPS coraz silniej domagały się utworzenia jednolitego frontu, a ponieważ władze PPS temu się sprzeciwiały, wielokrotnie na niższych szczeblach powstawały akcje jednolitofrontowe — wspólne strajki, wspólne demonstracje, jednoczenie się Związków Zawodowych.

Ważną bronią w ręku klasy robotniczej w ustroju kapitalistycznym jest strajk. KPP stojąc na czele walki klasy robotniczej przeciwko wyzyskiwaczom organizowała potężne strajki robotnicze. Wymienimy tylko niektóre z nich.

Jesienią 1928 r. wybuchł powszechny strajk włóknarzy, który objął 100 tys. robotników.

Począwszy od 1931 r. fala strajkowa wzbiera i osiąga swój punkt kulminacyjny w 1937 r. Najpotężniejsze z tych strajków — to zwycięski strajk górników w Zagłębiu Dąbrowskim w 1931 r., wielkie zwycięskie strajki tramwajarzy warszawskich i łódzkich, powszechny strajk górników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego (w 1932 r.), powszechny strajk włóknarzy łódzkich (1933 r.). KPP odegrała olbrzymią rolę w strajkach okupacyjnych, z których największym był 17-dniowy strajk okupacyjny na hucie Hortensja (1932 r.).

Nie piszemy tu obszerniej o przesładowaniu KPP przez rządy przedwrześniowe — bo zagadnienie to mogło być tematem do wielu tomów martyrologii przywódców ruchu robotniczego. Wieloletnie więzienia, tortury, obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej i nielensze od niego więzienia w Łucku, Brześciu i innych miastach, mordy działaczy robotniczych w ich mieszkaniach i na ulicy — to bardzo niepeł-

OGÓLNOKRAJOWA NARADA AKTYWU ZNP

Blisko 400 uczestników aktywu związkowego obradowało w początkach grudnia w Warszawie. W naradzie wzięli udział członkowie prezydium Zarządu Głównego i Wydziału Wykonawczego, prezydium Zarządów Okręgowych, prezesi Oddziałów Powiatowych, minister oświaty, przedstawiciele KCZZ i partii politycznych.

Konferencja aktywu związkowego po zapoznaniu się z projektem regulacji plac nauczycielskich oceniła go jako duży krok w kierunku poprawy bytu materialnego nauczycielstwa. Podkreślono z uznaniem wysiłek finansowy Rządu, a przede wszystkim wysiłek klasy robotniczej, która przyczyniła się do wzrostu dochodu społecznego Polski ludowej, co pozwoliło na podwyższenie uposażeń pracowników.

Aktyw związkowy zadeklarował gotowość pogłębienia swej pracy zawodowej dla podniesienia wyników nauczania w szkole i włączenia jej w proces utrwalań w Polsce ustroju demokracji ludowej, prowadzącego do budowy Polski socjalistycznej.

Przemówienie ministra oświaty na temat zachodzących procesów w aktualnej rzeczywistości polskiej i głęboka analiza roli i udziału szkoły, nauczyciela i ZNP były gorąco przyjęte przez uczestników konferencji. Dano temu wyraz w dyskusji nad referatem prezesa W. Pokory i w powziętej uchwale, której wyjątki przytaczamy:

Konferencja Krajowa Aktywu ZNP na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 1.XII. 1948 r. składa hołd ludowi pracującemu miast i wsi, który pod kierownictwem jednoczących się partii robotniczych w oparciu o sojusz z małym i średnim chłopstwem dźwiga trud odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, a przez wyteżony wysiłek zwiększa produkcję i wydajność pracy, tworząc przez to trwałą podstawę do stałego wzrostu dochodu społecznego, co z kolei jest zasadniczą podstawą poprawy materialnych warunków całego polskiego świata pracy.

W zastosowaniu rowej regulacji plac świat pracy może spotkać się z próbami dywersji gospodarczej ze strony elementów spekulacyjnych, dlatego też Konferencja Krajowa ZNP wzywa całe nauczycielstwo polskie do czynnej walki z nimi. Do włączenia się wszystkich członków ZNP razem z organami partyjnymi politycznymi, jak również z bratnimi związkami robotniczymi do kontrataku zmierzającego do wykrywania wroga klasowego, chcącego zerwać na uczciwie zapracowanych, zarobkach milionów pracujących ludzi w Polsce.

W związku z dokonaną regulacją plac Konferencja Krajowa Aktywu ZNP wzywa Ministerstwo Oświaty do wydania zarządzenia anulującego popieranie wszelkich opłat na rzecz nauczycielstwa ze strony komitetów rodzicielskich. Bo opłaty te deprecjonowały godność zawodu nauczycielskiego i bardzo często uzależniały materialnie nauczycielstwo od elementów klasowo wrogich.

ny obraz środków, jakimi posługiwała się reakcja w walce z KPP.

Komunistyczna Partia Polski wskazywała polskiemu masom ludowym na niebezpieczeństwo hitlerowskie. KPP demaskowała zdradziecką i zgubną dla państwa polskiego politykę sanacji kumania się z Niemcami. Gdy przyszły tragiczne dni wrześniowe, komuniści stanęli w pierwszych szeregach walczących przeciwko najeźdźcy. Działacze komunistyczni, którzy wydostali się z więzień warszawskich stanęli natychmiast w szeregach Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy. Bohater polskiej klasy robotniczej Marian Buczek po opuszczeniu więzienia w Rawie chwycił za broń i ruszył na czele oddziału żołnierzy do ataku na niemieckie karabiny maszynowe. Podczas ataku Buczek zginął.

W związku z powyższym Konferencja Krajowa Aktywu ZNP wzywa całe nauczycielstwo do zaprzestania od dnia 1 stycznia 1949 r. pobierania jakichkolwiek na swoją korzyść opłat i oświadcza, że wycofanie organizacyjne konsekwencje w stosunku do każdego członka ZNP, który by się tej uchwale nie podporządkował.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Jeden z ważniejszych czynników umożliwiających podwyżkę uposażeń pracowników, między innymi nauczycielskich — to rozwój współzawodnictwa pracy.

Według danych KCZZ na dzień 1.XI. 1948 r. na ogólną ilość 354 tysięcy zatrudnionych kolejarzy brało udział we współzawodnictwie 218 tysięcy, na 291 tysięcy górników 181 tysięcy, na 285 tysięcy włóknarzy 94 tysięcy, na 139 tysięcy hutników 48 tysięcy, na 110 tysięcy robotników leśnych i drzewnych 37 tysięcy i na 59 tysięcy pracowników przemysłu chemicznego 27 tysięcy.

Ruch współzawodnictwa pracy stał się masowy, przeważa obecnie w decydujących gałęziach przemysłu. Współzawodnictwo zespołowe otoczone jest powszechną sympatią robotników. Już dzisiaj wzrosła poważnie wydajność pracy współzawodników i współzawodnictwo zostało lepiej skoordynowane.

Akcja współzawodnictwa pracy ogarnęła poważną część inteligencji zwłaszcza technicznej, a wielka część robotników zdaje już sobie dzisiaj sprawę ze ścisłego związku między rozwojem współzawodnictwa i wzrostem wydajności, a poprawą bytu i postępem społecznym.

Obecnie należy robić wszystko by nie dopuszczać do osłabienia wysiłku na froncie produkcyjnym. Należy upowszechniać i rozwijać współzawodnictwo, popularyzować przedowników i produkujących zespoły informować o ich osiągnięciach i ziomierzeniach na przyszłość, poznać dobrze, otoczyć opieką, wysuwać przedowników na stanowiska kierownicze, w administracji i aparacie związkowym.

„Zryw współzawodnictwa pracy daje Polsce nowe miliardy wartości, przyspiesza marsz naprzód pozwala na wcześniejsze zrealizowanie planów gospodarczych”.

NADZWYCAJNE ZEBRANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

Sprawa podwyżki uposażeń nauczycielskich była tematem obrad Zarządu Głównego w dniu 1.XII. 1948 r.

W obradach wzięli udział minister Oświaty dr Stanisław Skrzeszewski, wiceminister dr Henryk Jabłoński i naczelnik Wydziału Zbigniew Pomianowski.

Po referacie prezesa Pokory, dyskusji i przemówieniu ministra Oświaty, Zarząd Główny powziął przyjętą jednomyślnie uchwałę.

KRAJOWA NARADA PREZESÓW ODDZIAŁÓW POWIATOWYCH ZNP

W naradzie tej (11.XII. 1948), obok pełnego prezydium Zarządu Głównego ZNP, Wydziału Wykonawczego

i prezesów Okręgów, wzięli udział prezesi Oddziałów Powiatowych z całej Polski, przedstawiciele ministerstwa Oświaty i partii politycznych.

Doceniając w pełni historyczny akt zjednoczenia obu partii robotniczych Krajowa Narada prezesów Oddziałów Powiatowych wyraziła podziw dla przedsięwzięcia w narodzie klasy robotniczej, która swą wyteżoną pracą stworzyła warunki umożliwiające podniesienie uposażeń pracowników.

UDZIAŁ I ZADANIE ZWIĄZKÓW W BUDOWANIU GOSPODARKI NARODOWEJ

Zadania te — to wychowanie obywatela w duchu dokonywających się przemian społecznych, współpraca w gospodarowaniu krajem przez wykonywanie kontroli społecznej i przez udział w procesach produkcyjnych dla zwiększenia dochodu społecznego; opieka nad członkami związków i obrona interesów pracowniczych.

Udział Związków Zawodowych w procesach wytwarzania dochodu narodowego, to między innymi ujęcie zagadnienia współzawodnictwa pracy w konkretne formy organizacyjne, postawienie konkretnych zadań i sposobów rejestracji wyników, opieka nad członkami Związku, kontrola rynku żywnościowego i należity udział w walce ze spekulacją.

Trzeba pamiętać, że obecnie ruch zawodowy liczy ponad trzy miliony członków. Przy założeniu, iż na jednego pracującego przypada 1,8 członków rodziny, będących na utrzymaniu pracownika — co nie jest ilością wygórowaną — otrzymamy cyfrę około 10 milionów obywateli. Te 10 milionów powinno dostarczyć dostatecznej ilości przedstawicieli do walki z kapitalizmem o swoje prawa. Trzeba powiedzieć że nie potrafiliśmy zmobilizować odpowiedniego aktywu do tej walki i nie potrafiliśmy nadać tej walce odpowiednich form.

Udział w budowaniu gospodarki narodowej winien wziąć nie tylko aktyw związkowy ale wszyscy członkowie Związku.

KONGRESOWY CZYN

Dzięki staraniom Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Słupsku zorganizowano przy pomocy Wydziału Pedagogicznego Zarządu Okręgu ZNP w Szczecinie pierwszy na terenie Pomorza Zachodniego Wyższy Kurs Nauczycielski.

Wyższy Kurs Nauczycielstwa w Słupsku uruchomiono z myślą o zbliżającym się Kongresie Zjednoczeniowym. Organizatorzy dokładali wszelkich starań by wykłady rozpoczęły się przed dniem połączenia się partii robotniczych.

Wyższy Kurs Nauczycielski w Słupsku to kongresowy czyn zachodnio-pomorskiego nauczycielstwa. W dniu 4 grudnia br. rozpoczęły się wykłady na drugim WKN — w Szczecinie.

Celem Wyższych Kursów Nauczycielskich jest zgłębienie wiadomości rzeczowych i świadomości ideologicznej nauczycielstwa. Na kursy przyjmowani są tylko nauczyciele

wykwalifikowani i stali. Wysłuchane wykłady i odbyte seminaria mają im przysporzyć dalszych kwalifikacji. Na WKN w Słupsku podjęli się wykładow nauczyciele miejscowego Liceum Pedagogicznego. Czyn ich jest godny uznania, albowiem są przeciążeni pracą i zaczęli wykłady nie pytając o wynagrodzenie.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Stanowią one jeden z elementów gospodarczo-społecznych państwa socjalistycznego i ujęte są w konstytucji ZSRR. Ubezpieczenia społeczne rozciągają się na wszystkie osoby pracy najmniejszej, niezależnie od tego, gdzie są zatrudnione i obejmują te wszystkie rodzaje ubezpieczeń, które istnieją w krajach kapitalistycznych, poza jednym: ubezpieczenie na wypadek braku pracy, ponieważ w ZSRR nie ma bezrobocia.

Ubezpieczenia społeczne powierzone zostały, ze względu na specjalną rolę, jaką odgrywają. Związki Zawodowym, których jest ponad 120 koncentrujących się we Wszechzwiązkowej Centralnej Radzie Związków Zawodowych (nasze KCZZ).

Każdy ze Związków jest jednocześnie jednostką administracyjną i w zasadzie samowystarczalną.

Składka ubezpieczeniowa w ZSRR jest jednolita, jedna na wszystkie rodzaje ubezpieczeń, a różniczkowana według gałęzi przemysłu w rozmiarach od 3,7 proc. do 10,7 proc. zależnie od gałęzi pracy ciężkiej lub niebezpiecznej. Wysokość składek ustala Rada Ministrów.

Budżet ubezpieczeń społecznych w Związku Radzieckim jest budżetem zbiorowym wszystkich budżetów poszczególnych komórek związkowych, wykonywających ubezpieczenia. Wchodzi on, jako część składowa, do budżetu państwowego.

Lecznictwo nie wchodzi w organizację ubezpieczeń społecznych. Ministerstwo Ochrony Zdrowia wykonuje jedną i jednakową opiekę leczniczą dla wszystkich obywateli. Niezależnie od tego potrzeby lecznicze ubezpieczonych są traktowane w sposób uprzywilejowany.

W razie choroby opieką ubezpieczeniową rozpoczyna się od pierwszego dnia choroby i trwa do jej zakończenia.

Zasiłki wynoszą do 2 lat pracy — 50 proc. zarobku, od 2 do 3 lat pracy — 60 proc., od 3 do 6 lat — 80 proc., a dla pracujących w danym zakładzie pracy powyżej 6 lat wynoszą 100 proc. zarobku. Przeciętnie zasiłki wynoszą 75 proc. zarobków. Niektóre kategorie pracowników (górnicy) otrzymują wyższe zasiłki ubezpieczeniowe nie będący członkami związku zawodowego otrzymują zasiłki mniejsze o połowę.

Otrzymujący renty podzieleni są na trzy kategorie: najwyższy wymiar otrzymują zatrudnieni pod ziemią lub przy pracach specjalnie szkodliwych dla zdrowia; na drugim miejscu są pracownicy ważnych i ciężkich przemysłów, wszyscy inni zaliczeni są do trzeciej kategorii.

Warunkiem otrzymania renty inwalidzkiej jest przepracowanie 2 lat. Renty starcze przysługują mężczyznom po osiągnięciu 60 lat życia i przepracowaniu co najmniej 25 lat kobietom po osiągnięciu 50 lat życia i przepracowaniu 20 lat.

Członkowie kolchozów, spółdzielczo zorganizowani rzemieślnicy itp. mają własne specjalne kasy wzajemnego społecznego ubezpieczenia zapewniające im analogiczne świadczenia do świadczeń ubezpieczeniowych pracowników najemnych. Wszystkie matki po wyczerpaniu świadczeń ściśle ubezpieczeniowych otrzymują zasiłki na dzieci.

W czasie okupacji komunistów utworzyli szereg organizacji zbrojnych do walki z Niemcami. Oni to stworzyli Polską Partię Robotniczą, która stanęła na czele walki z okupantem. Oni zorganizowali na emigracji w ZSRR I-szą Dywizję i Armię Polską. Oni to wzięli główny udział w stworzeniu Odrodzonego Wojska Polskiego. Ich główną zasługą jest przełom jaki dokonał się w naszej historii — zawarcie soju-

szu i przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, z Armią Radziecką, naszą wyzwolicielem. To zasługa Bolesława Bieruty, Minca, Romana Zambrowskiego, Jakuba Bermiana, gen. Spychalskiego, gen. Witolda, Aleksandra Zawadzkiego i wielu, wielu innych...

I zasługa tych, którym nie dane było doczekać dni dzisiejszych — bohaterów KPP, poległych w walce o Polskę Socjalistyczną.

SZKOŁA 11-LETNIA

W
REALIZACJI

Wprowadzenie szkoły jedenastoletniej postawiło nauczycieli, dyrektorów i administrację szkolną przed nowymi zagadnieniami. Po raz pierwszy nauczyciele szkół podstawowych znaleźli się przy wspólnym warsztacie z nauczycielami szkół średnich. Po raz pierwszy współpracują w jednej szkole dwaj kierownicy: dyrektor i jego zastępca, którzy muszą w jakiś sposób dzielić między siebie funkcje dydaktyczne, gospodarcze oraz administracyjne. Dzieci szkół podstawowych znalazły się w jednej szkole z młodzieżą szkół średnich, co musiało skomplikować proces wychowawczy. Ale i na pracy dydaktycznej połączenie się szkół zaważyło, ponieważ do klas stopnia średniego po raz pierwszy masowo napłynęła młodzież ze szkół podstawowych nie stanowiących jeszcze programowo właściwej podbudowy pod klasy wyższe szkoły jedenastoletniej. (Nowe programy mają się dopiero ukazać.)

Nasuwa się pytanie: jakimi drogami szkoły zmierzają do rozwiązania wielu aktualnych zagadnień, związanych z realizacją jedenastolatki? Jak sobie radzą z trudnościami w nowych warunkach pracy? Dla zbadania tej sprawy odwiedziliśmy kilka szkół jedenastoletnich w Warszawie, Łodzi i Wrocławiu, przeprowadziliśmy rozmowy z przedstawicielami centralnych władz szkolnych, z naczelnikami oddziałów kuratoriów szkolnych oraz z wizytatorami szkół.

Udało nam się wejrzeć w istotę niektórych zagadnień, które pragniemy poruszyć w ramach tego artykułu.

PRACA KOMISJI
REKRUTACYJNYCH

Przy zakładaniu szkół jedenastoletnich chodziło w pierwszym rzędzie o udostępnienie młodzieży z warstw robotniczo - chłopskich oświaty na poziomie szkoły średniej. W tym celu powołane zostały przy organizujących się szkołach jedenastoletnich komisje rekrutacyjne mające na celu zapewnienie młodzieży z tych warstw przewagi w kl. VIII i IX.

Nie wszystkie jednak komisje stały na wysokości zadania. Niektóre z nich sprowadziły całą swą działalność jedynie do badania wiadomości kandydatów, skutkiem czego w pewnych szkołach nie przeprowadzona została selekcja młodzieży pod względem społecznym. Drugim błędem popełnionym przez komisje rekrutacyjne było zajmowanie się jedynie tą młodzieżą, która się sama zgłaszała do szkoły. A przecież zadanie było znacznie szersze: należało dotrzeć do zdolnej młodzieży robotniczo - chłopskiej i zachęcić ją do dalszego pobierania nauki w szkole średniej. Tego nie zrobiono.

Opierając się na doświadczeniu należy wyciągnąć wnioski na przyszłość. Niektóre okręgi



Najmłodszy i najstarszy uczeń Szkoły Jedenastoletniej

szkolne już dzisiaj zastanawiają się nad sposobami właściwego rozwiązania tej sprawy w przyszłym roku szkolnym. Na szczególną uwagę zasługują tu poczynania okręgu szkolnego łódzkiego. Kuratorium powołało we wszystkich miejscowościach gdzie istnieją klasy VII, specjalne komisje mające na celu zaopiekowanie się już teraz przyszłymi kandydatami do klas VIII. W skład komisji weszli przedstawiciele

le Rad Pedagogicznych, organizacji młodzieżowych, partii politycznych oraz czynnika społecznego. Zadaniem ich będzie dokładne zbadanie warunków życia i nauki młodzieży, okazanie jej pomocy w razie potrzeby oraz wszczęcie prac nad zapewnieniem jej internatów i stypendiów w klasie VIII.

WSPÓLPRACA DYREKTORA
Z ZASTĘPCĄ

W tej dziedzinie wysunęło się zagadnienie, kogo należy wyznaczać na zastępcę: czy zawsze b. kierownika szkoły podstawowej? Może któregoś z nauczycieli szkół średnich? A może zostawić dyrektorowi swobodę w wyborze zastępcy?

Dalej wyłoniła się sprawa podziału czynności pomiędzy dyrektorem, a jego zastępcą: czy podział ten ma być „poziomy” tj. taki, przy którym jeden kieruje klasami podstawowymi a drugi licealnymi, czy „pionowy” tj. taki, przy którym każdy obejmuje pewne funkcje dotyczące wszystkich klas, całej szkoły?

Ze względu na osiągnięcie

pełnej jednolitości szkoły jedenastoletniej ten drugi podział jest właściwszy. Nie wszędzie jednakże mógł on być zastosowany z powodu braku znajomości szkoły podstawowej przez niektórych dyrektorów szkół średnich lub licealnych przez większość byłych kierowników szkół podstawowych.

W terenie sprawa ta została rozwiązana rozmaicie. Trudno tu zresztą o ustalenie jakiegoś szablonu. Każdy bowiem wypadek wymaga indywidualnego potraktowania ze względu na czysto osobiste walory dyrektora i jego zastępcy.

W warszawskiej szkole jedenastoletniej przy ul. Osmańskiej znajdujemy np. taką sytuację: dyrektorem jest b. kierownik szkoły podstawowej (obecnie rozwojowej szkoły jedenastoletniej) bez wyższego wykształcenia. Jego zastępcą zaś jest b. dyrektor gimnazjum, dyplomowany polonista. Zdawało by się, że sytuacja jest trudna i ze względów prestiżowych i psychologicznych. Tymczasem okazuje się, że doskonale współpracują ze sobą.

WE WSI
POD ŁOWICZEM

Wchodzimy do pokoju nauczycielskiego. Jest tam schludnie, przyjemnie.

— A jak przedstawia się sprawa wykonywania obowiązku szkolnego w Waszej wsi?

— Zupełnie dobrze. Obszedłem w swoim czasie wszystkie domy i sporządziłem dokładny spis dzieci w wieku szkolnym. Jest ich 187. Wszystkie znalazły się w szkole i w ciągu trzech lat ani jedno nie ubyło. Dwa razy do roku aktualizujemy ten spis przy współudziale sołtysów gromad, nauczycieli oraz młodzieży szkolnej. Zresztą we wszystkich 8 szkołach gminy osiągnęliśmy 100 proc. frekwencji.

— To kolega i tamtymi szkołami się interesuje?

— Jestem członkiem Komisji Oświatowej przy Gminnej Radzie Narodowej. Stwierdziłem na ostatnim zebraniu, że całkowicie wykonaliśmy zakreślony plan działania: szkoły są kompletnie odremontowane i zaopatrzone w najniezbędniejsze pomoce naukowe. Zelektryfikowaliśmy 5 szkół, wzniesiliśmy kilka budynków gospodarczych, zbudowaliśmy mieszkania dla nauczycieli — dom w Bednarach.

— Jako członek Komisji Oświatowej bierzecie chyba czynny udział w konferencjach rejonowych?

— Owszem, należę nawet do aktywności konferencji. Nasza szkoła w Kominach jest miejscem obrad nauczycielskich. W tym roku szkolnym przeprowadziliśmy już dwie konferencje z udziałem wszystkich (19) nauczycieli naszego ogniska metodycznego. Udało nam się wyjechać u sołtysa furmanki w dniach, gdy się odbywała konferencja. Bardzo nam to ułatwia pracę.

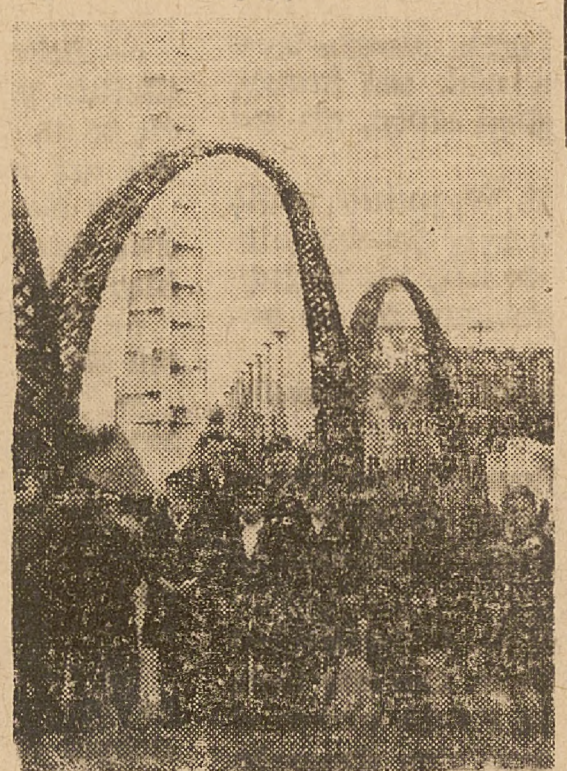
— Jak się układają stosunki ze wsią? Czy ludność miejscowa podatna jest na wpływ szkoły?

— Jest to jedna z najtrudniejszych wsi w powiecie. Musieliśmy dużo pouczyć, zanim się udało pozyskać gospodarzy. Próbowaliśmy różnych sposobów, wreszcie osiągnę-

liśmy skutek. Spodobało im się np. że ogrodziliśmy cmentarz i uporządkowali groby. Mają wiele uznania dla naszej pracy z młodzieżą dorosłą po godzinach lekcyjnych. Zaczeli pomagać materialnie szkole. Coraz uważniej przysłuchują się temu, co do nich mówimy. Ostatnio coraz częściej wszechynam z nimi rozmowy na temat zespolowej pracy na wsi. Przekonałem się, że droga indywidualnych rozmów można więcej zrobić niż referatami i odczytami.

— Jak posługuje walka z alkoholizmem?

— Pod tym względem mamy pewne osiągnięcia. Udało nam się wyśforować ze wsi właścicieli knajp, w której dzień w dzień odbywały się pijatyki. Musiał zamknąć sklep i uciekać, bośmy założyli spółdzielnię. Obecnie piją znacznie mniej.



Kol. Kopeć z uczniami na W. Z. O.

Spółdzielnia weszła w skład „Samopomocy Chłopskiej”.

W prostych słowach mówi kol. Kopeć o swej działalności we wsi, lecz czuje się, że słowa te kryją za sobą ogrom wykonanej pracy.

Władze szkolne oceniły pracę kol. Kopia i dały mu szersze pole działania; przechodzi on na stanowisko pedinspektora szkolnego.

Irena Bielska

„Dyrektor objął klasy niższe, ponieważ zna szkołę podstawową. Ponadto należą do niego sprawy administracyjne i gospodarcze, ponieważ zajmował się tymi sprawami w czasie gdy szkoła była podstawową — opowiada zastępca dyrektora: — Ja hospituję klasy wyższe i opiekuję się pracą wychowawców klasowych oraz organizacjami uczniowskimi. Nigdy nie ma pomiędzy nami konfliktów”.

Dyrektor jedenastoletniej szkoły Nr 10 w Łodzi opowiada: „Stałem na stanowisku, że ja i zastępca jesteśmy pełnoprawnymi dyrektorami i wszystko, co dotyczy szkoły powinno nas jednakowo obchodzić. Jestem przeciwnikiem wyznaczenia zastępcy funkcji: „stać dotąd”. Rozwiązujemy wspólnie wszystkie sprawy życia szkolnego. Co zaś do hospitalacji, to najczęściej odbywamy je wspólnie, właśnie w tym celu, aby poznać całą szkołę i aby się nauczyć hospitować lekcje na obu stopniach szkoły. Współpraca nam idzie doskonale od pierwszej chwili”.

W Działdowie pod Warszawą dyrektor sam obrał sobie zastępcę. Obaj znają szkołę podstawową i średnią, co umożliwiło im podzielić funkcje hospitalacyjne „pionowo”: dyrektor hospituje grupę przedmiotów matematyczno - przyrodniczych, zaś zastępca — humanistycznych. Dyrektor objął całą gospodarczą stronę szkoły, zastępca — administracyjną.

Jednakże brak instrukcji, określającej chociażby w najogólniejszej formie funkcje zastępcy zdezorientował niektórych dyrektorów. W tak doskonałej szkole jak im, Słowackiego w Warszawie dyrektorka dotychczas nie decyduje się na powierzenie hospitalacji zastępczyni i sama obejmuje kierownictwo dydaktyczne 25 klas. Podział czynności dokonany tam został raczej zupełnie mechanicznie: dyrektorka jest w szkole w godzinach przedpołudniowych, zaś jej zastępczyni po południu (nauka w tej szkole trwa od 8 rano do 8 wieczór).

Najostrzej występuje sprawa kompetencji dyrektorów i ich zastępców w Łodzi. Stwierdzamy tam wypadki, gdy dyrektor sprowadza zastępcę do roli pomocnika w sprawach wyłącznie gospodarczych nie dopuszczając go do kierownictwa w sprawach dydaktycznych i wychowawczych. Nie życzy sobie nawet, aby mu towarzyszył w czasie hospitalacji (szkoła nr 6). I odwrotnie: są wypadki, gdy zastępca nie chce uznać prerogatyw dyrektora. Takie szkoły tylko z pozoru są jednolitymi szkołami stopnia podstawowego i licealnego. W istocie są to dwie szkoły o dwóch kierownikach mieszczące się w jednym budynku szkolnym (szkoła nr 12).

Należy się spodziewać, że wydana instrukcja, położy kres tym nienormalnościom. Rozstrzygnie też ostatecznie sprawę zniżki godzin dla zastępcy. Projektowana czterogodzinna zniżka w żadnej mierze nie pozwoli mu stanąć na wysokości zadania.

(cdn)

Ida Altszuler



SPORT TO ZDROWIE

Zanim przystąpimy do zakładania klubów sportowych dla nauczycieli, musimy wyrobić w nich zrozumienie dla wychowania fizycznego i dla higieny w ogóle.

Czy dacie wiarę, że w szkole, w której pracują nauczyciele, przestrzegający wietrzenia klasy jest źle widziany? Że drugiemu początkującemu, który czyni to samo, kierownik szkoły powiada, że się zaraził od tego pierwszego? Czy uwierzycie, że w szkole tej piłki zdobyte dużym wysiłkiem uczniów dla celów wychowania fizycznego są „konfiskowane” przez grono? Uczniowi, który przed nauką bawi się własną piłką, zabiera się tę piłkę i zwraca dopiero po 5 dniach. Wszelkie wysiłki zdobycia dla szkoły boiska spełniają na niczym, ponieważ kierownik stoi na stanowisku, że „tamten piękny plac jest dla krów a nie dla dzieci”.

Tadeusz Rajnik

WSPÓŁPRACA SZKOŁY
ZE SPOŁECZEŃSTWEM

Liceum rolnicze w Złotowie jest w ścisłym kontakcie z organizacjami społecznymi tej miejscowości, szczególnie zaś rozwija się współpraca ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Wyrazem tej współpracy była między innymi wystawa rolnicza, urządzona w listopadzie ub. r. w gmachu ZNP przy współudziale bratnich instytucji zrzeszeń i organizacji młodzieżowych.

Organizatorzy wystawy obiecali dokładać jak i dotychczas maksimum wysiłków dla wychowania młodego pokolenia Polski Ludowej na dzielnych i ofiarnych budowni-

czych ustroju socjalistycznego, dla wychowania nowego inteligenta ludowego, uzbrojonego w potężne narzędzie jakim jest głęboka wiedza i naukowy światopogląd. Zapewnili, że reprezentowane na wystawie szkoły mają szczególną ambicję wychowania nie tylko dobrego fachowca, ale takiego obywatela, który świadomie odda swe twórcze siły i entuzjazm sprawie przebudowy wsi na zasadach uspołecznienia produkcji rolnej.

T. Szymański

DLACZEGO ZOSTAŁEM
NAUCZYCIELEM

Będąc dzieckiem biednych rodziców, nie mogłem marzyć o jakimkolwiek fachu, który by mi w przyszłości dał egzystencję. Jakże chętnie byłiby mnie rodzice dali na naukę do stolarza, coż, kiedy termin kosztował. Musiało się zatem gąski i bydełko pasać, aż wreszcie Wojsko przygarnęło niedoszłego majstra pod swe skrzydła opiekunkę. Aby w nim zostać trzeba mieć 7 klas. I tu po raz pierwszy w beznadziejności spojrzałem na moje świadectwo ukończenia szkoły powszechnej z nieubłaganą rzymską trójką. Wziąłem się w garść. Wyładowałem aż gdzieś na szóstej gimnazjalnej jako ekstern.

W ostatnich latach międzywojennych mówiło się o pojęciu z pomocą zdolnym dzieciom niezaangażowanych rodziców, ale zdaje się, nikt tego na serio nie brał, skoro w dalszym ciągu szkoły średnie zapełniane były dziećmi warstw posiadających.

I wtedy to, spojrzawszy na minione lata, na mój nędzny dorobek życiowy, zapragnąłem sam zostać kiedyś nauczycielem, aby pomagać tym, co się garną do wiedzy.

Nie było to rzeczą łatwą, ale dopiąłem swego.

W jakże odmiennych warunkach uczy się moja gromadka, która już z łatwością osiągnie na świadectwie szkolnym „VII” zamiast „III”.

I oto dlaczego jest zapal do pracy, mimo iż się nie jest jeszcze zupełnie przygotowanym do pełnienia zawodu.

Joachim Cichy

WALCZMY Z BIUROKRACJĄ

Kolega Duczmał poruszył w „Głosie Nauczycielskim” bardzo ważny problem. Rzucił hasło zdecydowanej walki z przeroskami biurokracjami.

Istotnie „biedny” i pożałowania godzien jest kolega inspektor w Mogilnie. Niemniej biedni są wszyscy koledzy inspektorowie, pracujący nocami i wykonujący często mało produktywną pracę.

Zdaje mi się, że kolega Duczmał tak to rozumiał pisząc słowo „biedny”.

Są okólniki o treści doniosłej dla potrzeb kuratoriów ministerstwa, a nawet państwa. Takie sprawozdania kierownicy szkół zawsze opracują z drobiazgową dokładnością. Jest jednak wiele sprawozdań z przebiegu różnych uroczystości o charakterze lokalnym, jak Święto Lasu, Matki Dziecka itp.

Sprawozdania te zabierają dużo czasu, a wartość ich jest bardzo niewielka. Czas stracony na wypracowanie podobnych sprawozdań mógłby być zużyty na pracę instruktor-ską. Młodzi nasi koledzy — niewykwalifikowani — tak bardzo tej pomocy od starszych kolegów kierowników i inspektorów potrzebują.

Dlatego proponuję, aby mniej ważne sprawozdania skomasować i umieszczać je okresowo w protokołach Rad Pedagogicznych, których odpisy i tak są do biur inspektorów szkolnych posyłane.

Dobrze się stało, iż kolega Duczmał poruszył ten problem. Może Zarząd Główny zainteresuje się tą sprawą i złoży w Ministerstwie Oświaty odpowiedni wniosek. Szkoda tylko, iż kolega omawiając tak ważną dla nas sprawę zbyt subiektywnie odniósł się do kolegi związkowca inspektora szkolnego w Mogilnie.

E. Nowinowski

NIE POZWOLIMY SIĘ
ZDYSTANSOWAĆ

W miejsce trzyletnich seminariów dla wychowawczyń przedszkółki powołano 4-letnie licea, które uwzględniając w programie potrzeby naszego zawodu w zakresie ogólnym, otworzą bramy uniwersytetu przed wychowawczyniami przedszkoli.

Są jednak „ale”... Gdy maturzystki liceów opuszczą mury szkolne, zostaniemy zdyktansowane. Od nas jednak zależy, by się nie pozwolić wyprowadzić, zrobić wszystko, by zdobyć maturę.

Proponuję stworzenie komisji okręgowych dla kształcenia czynnych, kwalifikowanych wychowawczyń przedszkoli w zakresie liceum. Nauka odbywałaby się w drodze kierowanego samokształcenia. Prace komisji polegałyby na organizowaniu letnich i zimowych kursów żywego słowa, dostarczaniu programów, tematów do opracowania, przeprowadzeniu egzaminów oraz zorganizowaniu na zakończenie 3—6 miesięcznego kursu (urlop płatny) i przeprowadzeniu matury.

Koleżanki w Sekcjach Powiatowych Wychowania Przedszkolnego winny nie czekając na wezwanie, posłać zgłoszenia do Okręgowych Zarządów Sekcji WP w formie listów wyrażających chęć dalszego kształcenia z ewentualnymi uwagami na temat sposobów dalszej nauki. Od naszej postawy będzie zależało, czy wydestinujemy się ze ślepego zaułku, w którym znaleźliśmy się nie z własnej winy.

Jestem przekonana, że władze szkolne i związkowe ustosunkują się do naszych dążeń przychylnie. Staniemy do nowego zadania wyposażeni nie tylko w szczery zapal do nauki, ale i w wytrwałość, która pozwoli w zakreślonym czasie zdobyć cenzus naukowy, co podniesie zarówno nasze stanowisko społeczne, jak i wartość samej pracy w wychowaniu przedszkolnym.

Halina Kulezakówna

PRACA ZNP W ŁODZI

Zarząd Oddziału Grodzkiego ZNP w Łodzi przy współudziale władz Kuratorium O. S. Ł. zorganizował konferencję dyrektorów szkół ogólnokształcących, zawodowych i kierowników szkół podstawowych celem zajęcia stanowiska wobec historycznego faktu zjednoczenia partii robotniczych w Polsce.

Po referacie kol. Jackiewiczowej n. t. „Rola i zadania nauczyciela i szkoły wobec zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce”, w którym mocno podkreślono działalność nauczyciela, mającego wychowywać młodzież w duchu socjalistycznym i położono wybitny akcent na wagę organizacji młodzieżowych w szkole, a przede wszystkim na „Służbę Polsce” i „Związek Młodzieży Polskiej” — przyjęto następującą rezolucję:

- przeznaczyć do dnia 22 grudnia br. 1 godzinę tygodniowo nadobowiązkowo na omówienie z młodzieżą znaczenia klasy robotniczej i zjednoczenia partii dla przyszłości narodu i państwa;
- zwiększyć wysiłek pracy i poświęcić potrzebny dodatkowo czas dla podniesienia wyników nauczania;
- wysiłkiem Rad Pedagogicznych zorganizować środki na wysłanie na wczasy zimowe co najmniej 1 ucznia z każdej szkoły, pochodzącego przede wszystkim z tych rodzin, które poniosły ofiary w walce z faszystyzmem lub reakcyjnym podziemiem.

Wacław Wiśniewski

Koleżankom i Kolegom oraz wszystkim Czytelnikom pisma na serdeczniejsze życzenia Noworoczne
przesyła
REDAKCJA

Włodysław Kowalski

Bunt Starego Łęku

Drogą włóki się jakiś człowiek. Brnął w błocie, że ledwie nogi wywłóczył.)*

Cieślak popatrzył chwilę na wlokącego się ku wsi człowieka, próbował zgadnąć, kto by to mógł być, wreszcie zostawił go w spokoju.

Miejscowy nauczyciel Kowerda, z którym Cieślak zetknął się wzrokiem, także obserwował podróżnego.

— Ehe! — rzekł Kowerda zwracając się do Cieślaka — to chyba Świtalski. Z Warszawy wrócił, jeździł po pieniędzy do Kulawińskiego. Bez krowiny bieduje, więc choć za pożyczone chciał kupić. Ciekawe, czy pożyczyl. Podobno Kulawińskiemu na stróżostwie nieźle się powodzi.

Nie dał Cieślakowi dojść do słowa, opowiadał dalej.

— Według mnie, Wergiel też na tym gruncie od Kulawińskiego zbankrutuje. Nie poradzi sobie. Ziemia wyjałowiała, bo Kulawiński szkapy nie miał ani krowy, a i u Wergla tak samo prawie. Niegłupi chłop, ale nie poradzi.

Rozglądali się, by na szymś usiąść. Wypadało wejść do izby, bo leżące na podwórzu pale były jeszcze wilgotne i zabrudzone przez kury. Lecz do izby nie ciągnęło ani Cieślaka, ani Kowerdy. Rozejrzawszy się po podwórzu Kowerda rzekł:

— To przejdźmy się do Świtalskiego! Może nowości jakie opowie.

Cieślak przytaknął na zgodę. Przeskakując często przez kałuże wody, szli powoli, starając się stapać po wyższych miejscach, gdzie ziemia już nieco stwardniała. Cieślak nawiązał rozmowę.

— Ja właśnie myślałem — mówił — jakby z nimi dojść do ładu i nauczyć ich gospodarzyć. Oni nie będą mogli podatków płacić, i z czego się ta Polska utrzyma? Uważa pan, panie profesorze, pan powinien pomóc.

Szli chwilę w milczeniu. Błoto chlupało pod uderzeniem ich stóp. Zebrałszy myśli Cieślak zaczął dalej rozważać swoje plany co do „nauki gospodarzenia” łęczaków. Kowerda, wlokąc się z tyłu, przytakiwał. Kilka-naście kroków od zagrody Świtalskiego doleciał do ich uszu głośny hargot.

— Już się zeszli! — zauważył Kowerda. — Okropnie ten naród łasy na wiadomości.

Byli tuż koło chaty Świtalskiego. Wyraźnie słychać było hargot zebranych, z oddzielnych słów głośniejsze wypowiedzianych, można było wywnioskować, że rozmawiają o jakimś wypadku. Ktoś głośno wywodził:

— W mordę trzeba było lunąć na odlew, ażeby się jucha zalał! Ja bym tego płazem nie puścił! Warszawa nie Warszawa, a nie darowałbym i tyle!

Gdy tylko Kowerda pierwszy przestąpił próg, w izbie uciszyło się. Wszyscy obecni spojrzeli znacząco po sobie, a na ich twarzach odmalowało się niezadowolenie z przybycia nowych gości. „Ki diabeł was tu przyniósł i po co? Bez was czuliśmy się swobodniej” — mówiły oczy łęczaków.

Przybyłszy dostrzegli to niezadowolenie. Rzuciwszy słowo na powitanie Kowerda oparł się o stół i zaczął paplać byle co, by wciągnąć chłopów do rozmów i w ten sposób poprawić niemiłą sytuację, jaka zapanowała w izbie. Chłopi, bąkając pod nosem, dawali niechętnie i byle jakie odpowiedzi lub nachylając się ku sobie szeptali coś cicho. Kowerda rozpuścił język na całego i plótł kosały opał, udając, że tego niezadowolenia chłopów nie dostrzega.

— Halo! panie profesorze! — zawołał w pewnej chwili Cieślak, przerywając Kowerdzie, który bąkał o tym, jak się to on mocno trzyma w siodle, że i sam inspektor nie dał mu rady.

Ale Kowerda ani myślał przerywać opowiadania. Co dwa słowa wplatając „panie tego”, kpił z inspektora, robiąc z niego pierwszorzędnego durnia.

— Halo! — zawołał Cieślak po raz drugi, widząc, że ani się zanosz na to, by nauczyciel skończył.

— Co pan chce, u diabła, że nie da mi dokończyć?! — zawołał rozdrażniony Kowerda.

Zanim kto zdążył usta otworzyć, z rogu łóżka dzwignął się Łobuda i rzekł:

— Niech się pan profesor nie denerwuje! I tak wiemy, co było dalej. Pan inspektora skłął, a on panu przyznał rację i tak dalej...

To rzekłszy Łobuda machnął ręką i siadł z powrotem na krawędzi łóżka. Chłopi potwierdzili słowa Łobudy cichym chichotem. Kowerda widząc, że drwią z niego, spłoszył ze złości.

— Słyszysz pan — rzekł Cieślak — co za przypadek zdarzył się Świtalskiemu w Warszawie?

Po słowach Cieślaka w izbie zawrzało. Posypały się klątwy i wyzwiska, a ściśnięty dopiero, gdy Świtalski zaczął opowiadać.

— Na stację idę — mówił Świtalski — to i czego siedzieć w tej Warszawie. Kulawiński ma tyle, co i my tu. Na biednej ulicy siedzi, to i zarobek taki ma. Idę sobie Marszałkowska ulicą, a tu ni stąd ni zowąd wzięta się narodu kupa i śpiewają. Idę i ja rzędem, tylko że ja chodnikiem szedłem. Naraz jak się zakotłuje, jak nie

podniosą się krzyki! Patrzą, a tu konni policjanci, niby Kozacy, wpadli na naród i rąbią szablami, jakby nie ludzie szli, a czort wie co. Olaboga, co się tam działo. Naród do sklepów, sklepy zamknięte, do bram już się pakuje policja. A tu biją, że niech ich cholera zatłucze. Bez żadnej litości. Jak przyparli jednego człowieka do muru tuż wedle mnie, tak myślę sobie: zabijają złe krwie. Ludzie! — krzycze — co robicie! Podsunąłem się bliżej i znów krzyknąłem. Człowiek ten upadł na chodnik, policjanci go kołbami. Złapałem jednego za ramię: stój pan, mówię! — Świtalski wciągnął mocno powietrze w płuca kilka razy i dopiero dokończył. — I stanął! O! patrzcie, jak stanął! — mówił wskazując zasiniałe pół czoła i lewe ucho. — Stanął nagle śmierć, ale moje szczęście, że się zasłonił, bo łeb by mi jak amen w pancerzu rozwalil. Aresztowali mnie, ale puścili, boć ja tam przecie nie śpiewałem, tylko lałem sobie spokojnie.

Ledwie Świtalski skończył, w izbie aż się zatrząsło od przekleństw.

— Na odlew trzeba mu było, ażeby się jucha zalał! — wołało kilku naraz. Łobuda posiniały ze złości dał się na cały głos:

— Hej! mnie by tam na nich cholerów, mnie! Od świtu do nocy pracuj na tych złodziei. Kogo tam bili? Trębowskiego dziedzica? Nie! Takiego jak i ja!

Kowerda próbował coś rzec, lecz nie dali mu dojść do głosu. Dopiero gdy namiętności nieco ostygły, Kowerda przemówił napadając na warszawskich wywrotowców. Lecz po pierwszych jego słowach w izbie znów zawrzało.

— Krzyczeć i śpiewać nie wolno! — dał się Łobuda. — A może tam niejeden ze trzy dni nie jadł.

Skóra podbiegł do samego Kowerdy i wrzeszczał mu w twarz, wytrząsając pięścią.

— Komunisci! Pan jest endek i gada pan, co tylko chce! Jak wolno, to wszystkim wolno! Co to jest komunista? Człowiek! A wolno człowiekowi szablą rąbać? Wolno? — Odsunawszy się krok w tył, warczał dalej ze złością. — Mądry każdy, jak się naje. Pensję dostaje, to mądry. Ino byś nie jadł ze dwa dni, to zobaczyłbym, co byś pan gadał.

Cieślak, który dotąd siedział i śledził zebranych, dzwignął się z ławy.

— Słuchajcie! — rzekł — nie można tak. Jakże tak ubliżać panu profesorowi!

— A któż mu tu ubliżył? — zawołano w gromadzie. — Niech się nie wtrąca! Za chłopem się nie ujmie, jeno za pańskim rzędem! Swój swego popiera!

Kowerda ze złością rzucił się ku drzwiom. „Cholery” — zaklął, gdy znalazł się już za drzwiami. W izbie jakby na komendę odpowiedziano chórem: „Sam cholera” i zamilkli.

*) Fragment noweli ze zbioru „Dalekie i bliskie” pisanych w latach 1933-34. Książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Ludowego — Warszawa 1948 r.

Z ZAGRANICY

WSPÓŁPRACA DYREKTORA I JEGO ZASTĘPCY W SZKOLE RADZIECKIEJ

Zagadnienie współpracy dyrektora i zastępcy w szkole 11-letniej nasuwa u nas pewne trudności. Nic dziwnego: Z zagadnieniem tym stykamy się po raz pierwszy i dopiero szukamy właściwych dróg jego rozwiązania.

W szkole radzieckiej natomiast już od lat kilkunastu dodano każdemu dyrektorowi szkoły średniej i dużej szkoły 7-letniej dwóch zastępców: administratora w sprawach gospodarczych i zastępcę w sprawach dydaktycznych i wychowawczych.

Dyrektor w zasadzie sam sobie dobiera zastępcę dydaktycznego spośród przedstawicieli grona nauczycielskiego. W wypadku zaś gdy w samym gronie nie ma odpowiedniego kandydata, władze szkolne mianują go z zewnątrz.

W pełnej szkole 10-letniej lub 11-letniej musi to być bezwzględnie nauczyciel z wyższym wykształceniem, odznaczający się gruntowną znajomością metodyki przynajmniej jednej grupy przedmiotów — oczywiście przeciwnej do grupy reprezentowanej przez dyrektora. Jeżeli więc dyrektor jest matematykiem, to zastępcą jest humanista i odwrotnie. Jeden z nich poza tym musi mieć doświadczenie pracy w szkole podstawowej. W ZSRR spotykamy się nieraz z takim faktem, że raczej dyrektor jest pod względem dydaktycznym słabszą pozycją aniżeli zastępcą, ale nigdy nie bywa odwrotnie.

Zastępcą obowiązany jest do udzielania 12 godzin tygodniowo (normalny etat w szkole średniej w ZSRR wynosi 18 godzin tygodniowo). Przy dużej ilości klas godziny zastępcy zmniejszają się automatycznie. Wynagrodzenie jego przewyższa wynagrodzenie zwykłego nauczyciela i równa się prawie poborowi dyrektora. Zastępcą podlega dyrektorowi na równi z wszystkimi nauczycielami i w niczym nie narusza zasady jednoosobowego kierownictwa dołączanej przestrzeganej w szkole radzieckiej.

Granice działalności zastępcy są ściśle określone: 1) przyjmuje na siebie część kierownictwa pracy dydaktycznej a przede wszystkim hospitacji, 2) kieruje pracą wychowawców klasowych, 3) organizuje pracę metodyczną nauczycieli na terenie szkoły, 4) sprawuje nadzór nad pracą organizacji uczniowskich.

Wszystkie swe poczynania uzgadnia z dyrektorem opracowując wspólny plan całej pracy szkolnej.

W dziedzinie hospitacji dyrektor i zastępcą współpracują ze sobą jak najściślej. Przestrzegana tu jest zasada, że hospitacje te nie mogą mieć charakteru przypadkowego, że muszą być planowe i podporządkowane jakiejś myśli przewodniej, wynikającej ze specyficznych warunków pracy szkoły i zespołu pedagogicznego.

Dyrektor np. stawia sobie jako cel w pierwszym okresie zbadanie stanu wykładowania matematyki w całej szkole, zaś zastępcą — zadanie zbadania stanu wykładowania wszystkich przedmiotów w jednej klasie. W następnym okresie jeden z nich może badać stan wiadomości uczniów z języka ojczystego, a drugi interesować się pracą wychowawczą nauczycieli na lekcjach historii np. itp. Stan klasy oraz poziom nauczyciela — oto dwie wytyczne pracy hospitacyjnej dyrektora i jego zastępcy. W szkole radzieckiej zmierzają do tego, aby dyrektor i jego zastępcą odbywali po 2 hospitacje dziennie w tym celu aby w ciągu jednego okresu być po dwa razy na lekcjach u jednego nauczyciela i aby dwa razy dokładnie zbadać stan nauczania oraz poziom wiadomości uczniów w każdej klasie.

Wynikami swej pracy dyrektor i zastępcą dzielą się, wyciągają odpowiednie wnioski i wspólnie wyznaczają środki zaradcze. Na konferencjach Rady Pedagogicznej referują wyniki swych spostrzeżeń gronu nauczycielskiemu.

Zastępcą tak jak i dyrektor zaznacza się z planami pracy dydaktycznej i wychowawczej nauczycieli i zatwierdza je. Do niego też należy prowadzenie dokładnej ewidencji pracy wychowawców klasowych oraz organizacji uczniowskich.

Praca metodyczna w szkole radzieckiej traktowana jest jako równie obowiązująca jak samo nauczanie. Oprócz konferencji metodycznych, referatów, lekcji pokazowych i innych dobrze znanych na naszym terenie poczynaliśmy się tam z rodzajem pracy metodycznej mało u nas stosowanej. Jest to mianowicie wzajemne odwiedzanie lekcji nauczycieli bardziej zaawansowanych przez mniej doświadczonych i odwrotnie. W szkole radzieckiej jest to ujęte w ramy podziału godzin, który jest tak pomyślany, że uwzględnia tę formę pracy metodycznej.

Wzajemne odwiedzanie lekcji przyczynia się do podniesienia poziomu nauczycieli o niższych kwalifikacjach.

Zastępcą w sprawach dydaktyczno-wychowawczych nie ma nic wspólnego ze sprawami administracyjno-gospodarczymi, higienicznymi — sanitarnymi ani też z budżetowo-finansowymi. Praca z rodzicami, kontakt z czynnikami społecznym, reprezentacja szkoły na zewnątrz, wszystko to należy do prerogatyw dyrektora szkoły.

SZKOLNICTWO ŚWIECKIE NA WĘGRZECH

Ciężka sytuacja uczącej się młodzieży, szkół i nauczycieli na Węgrzech została radykalnie zmieniona po upaństwowieniu szkół wyznaniowych i stworzeniu państwowych szkół powszechnych.

Nauczycielom, którzy byli całkowicie uzależnieni od kościoła i żyli w niezwykle ciężkim położeniu materialnym rząd podwyższył uposażenie, wziął w opiekę i stworzył godziwe warunki.

Rząd demokracji ludowej rozpoczął walkę o podniesienie kulturalne wsi i w początkach szeroko zakrojonej akcji spotkał się z atakiem reakcji. Prymas Węgier stojący na czele tej reakcji wykorzystywał zabobonną pobożność zafascynowanych kobiet wiejskich głosząc, że



Przyszli nauczyciele — na zajęciach elektrotechnicznych w instytucie w Alma - Ata

na Węgrzech: „Wiara jest w niebezpieczeństwo. Chrystusa-Króla chcą zrzucić z tronu”. Pragnąc zahamować rozpoczęcie nauki z początkiem nowego roku szkolnego, zabronił zakonnikom i księżom nauczania w państwowych szkołach.

Atak reakcji nie udał się. Masy ludności robotniczej w ramach akcji „Świat pracy dla szkolnictwa” odrestaurowały zaniedbane budynki byłych szkół wyznaniowych. W dniach wolnych od pracy doprowadzono do porządku i urządzono kompletnie 2500 szkół. Próby zamachu reakcji klerykalnej na oświatę powszechną klasa robotnicza Węgier zlikwidowała i stan szkolnictwa zmienił się wybitnie na korzyść: niezamężna dziewczyna szkolna otrzymywała bezpłatnie podręczniki i wszystkie dzieci w wieku szkolnym znalazły miejsce w szkołach państwowych.

Wysiłki demokracji ludowej zmierzają ku temu, by umożliwić chłopskiej młodzieży niezamężnej zdobycie wyższego wykształcenia bez niepotrzebnej straty sił. Już dzisiaj część studiującej młodzieży żyje w kolegiach, gdzie otrzymuje pełne utrzymanie i mieszkanie, mogąc beztrudno poświęcać się studiom.

Trzonem nowej demokratycznej inteligencji staje się młodzież pochodzenia chłopsko-robotniczego, która nie wstydzi się swego pochodzenia i która po ukończeniu studiów będzie służyć interesom pracującego ludu w charakterze nauczycieli, lekarzy czy też urzędników.

REFORMA SZKOLNA W RUMUNII

Niedawno opracowana została w Rumunii reforma szkolna oparta na nowych, demokratycznych zasadach.

Szkola w Rumunii Ludowej postawiła sobie jasno cel wychowania ludzi zdolnych do zbudowania ustroju socjalistycznego. Podstawową zasadą szkoły rumuńskiej stało się jak najszersze udostępnienie oświaty warstwom robotniczo-chłopskim, które dawniej były odcięte od nauki.

Celem przeprowadzenia konsekwentnej, jednakowej polityki oświatowej, reforma przewiduje likwidację szkół prywatnych i religijnych, które były licznie reprezentowane w Rumunii przed wojenną.

Szczególną opieką otoczone zostały przedszkola, niedocenione przed wojną: na dwa miliony dzieci w wieku przedszkolnym jedynie 90.000 uczęszczało do przedszkoli, które w dodatku były płatne. Obecnie władze oświatowe zmierzają do pokrycia kraju gęstą siecią bezpłatnych przedszkoli do upowszechnienia wychowania przedszkolnego.

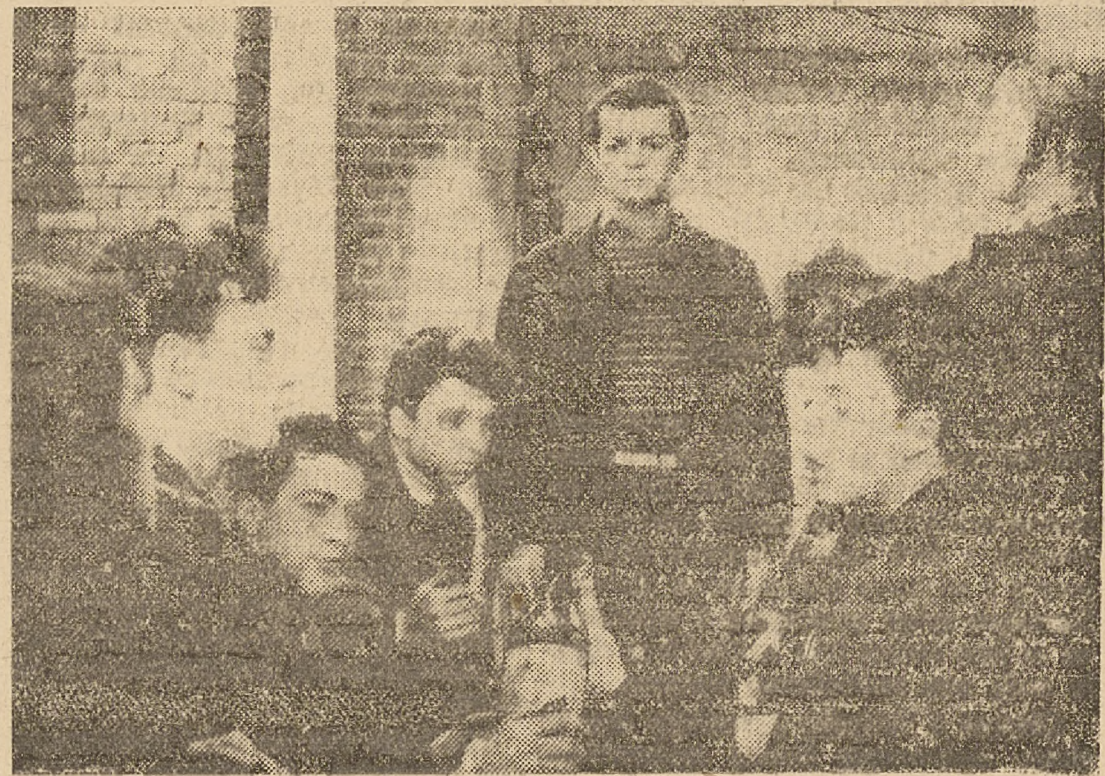
Szkola podstawowa, która przed wojną była 4-letnią przechodzi obecnie na 7-letni okres nauczania. Jest ona obowiązkowa i bezpłatna. Jednocześnie likwidowany jest przestarzały typ tzw. „szkół nadpowszechnych”. W Rumunii rzucone zostało hasło pełnej realizacji obowiązku szkolnego oraz walki z analfabetyzmem, hanielną pozostałością po latach okupacji niemieckiej.

Największe zmiany wprowadzone będą w dziedzinie szkolnictwa średniego. Szkoła średnia zmieni swą strukturę społeczną: uczyć się w niej będą w pierwszym rzędzie dzieci robotników i chłopów. Programy nauczania zmieniają do gruntu treść nauczania i zmierzają do zapewnienia młodzieży wiedzy opartej na podstawach naukowych marksistowskich.

Z FILMU

DOM POPRAWCZY

„Dom poprawczy” to jeszcze jeden z bardzo poważnego dzisiaj cyklu filmów o domach wychowawczych dla młodzieży, szczególnie dla chłopców. Po „Dzieciach ulicy” i „Słowiczej klatce”, za którym w niedługim czasie ujrzymy węgierski film „Gdzieś w Europie”, poświęcony temu samemu tematowi.



Scena z filmu „Dom poprawczy”.

Założenie tematyczne „Domu poprawczego” nie różni się wiele od „Słowiczej klatki”. I w jednym i w drugim wypadku nauczyciel, człowiek dobrego serca i szerokich horyzontów myślowych przeprowadza reformy zmierzające do dania dzieciom większej swobody. W obu wypadkach przeciwstawia się tym humanitarnym dążeniom stetryczale kierownictwo zakładu, wolące stare, brutalne, fałszywe pod względem wychowawczym metody, od jakiegokolwiek inowacji.

Jednak reżyser Joannon idzie w swym zagadnieniu dalej. O ile Noel Noel w „Słowiczej klatce” był tylko jednym z grona nauczycieli, kierownik „Domu poprawczego” — sam był wychowawcą podobnego zakładu — zmierza do naukowego rozwiązania tego zagadnienia.

Dochodzi on do wniosku, że dzieci mogą nabyć cech porządknych, wychowanych prawidłowo członków społeczeństwa — tylko w odpowiednim środowisku i bez stosowania przymusu. Środowisko to nie może ograniczać się do jakiegoś zakładu leżącego na uboczu. Dzieci nie czują się tam u siebie. Różni urwopłocie uliczni i wyrostki dają do tego otoczenia, jakie znają z młodości.

Odwagą kierownik zakładu wykupuje opustoszałą fabrykę leżącą nad Sekwaną na przedmieściu Paryża. Dom remontują dla siebie sami wychowankowie i — o dziwo — chłopcy powrośnięci do znanego sobie otoczenia, ale odseparowani od złych wpływów ulicy stają się uczciwi, pracowici, zdyscyplinowani.

Czyha jednak na nich niebezpieczeństwo. Okazuje się, że dom poprawczy powstaje na terenach z dawną zajętych przez groźną szajkę przemytników. Przemytnicy wywierają destrukcyjny wpływ na jednego z głównych bohaterów dramatu. Na skutek strachu i pod wpływem szantażu dochodzi do katastrofy. Dom poprawczy staje w płomieniach, a najmłodszy pupilek ginie niemal w oczach swego brata.

Zalamanie prowodyra buntu i jego poplecznika jest zupełne. Idea wychowawcza kierownika zakładu zatriumfowała ostatecznie. W tym głównie akcentuje film tak znacznie różni się od włoskich „Dzieci ulicy”, kończących się beznadziejnie pesymistycznym i ponurym akcentem.

Scenarzysta Stefan Pirella i reżyser Joannon potrafili akcentami optymistycznymi utrzymać film mimo poważnego zagadnienia w pogodniejszym nastroju, daleko im jednak do całkowitego realizmu szkoły włoskiej.

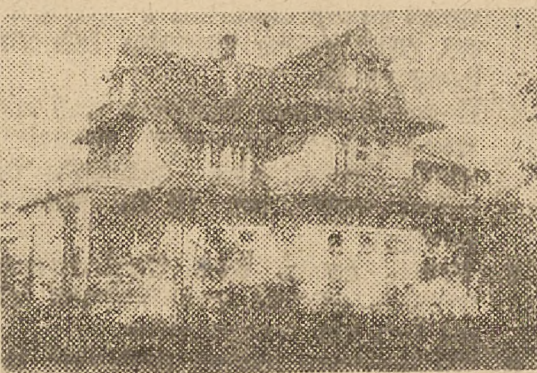
Z wykonawców na pierwszym miejscu wymienić należy Serge Reggini w roli buntownika. Mimo, że jest zbyt dorosły jak na odgrywanego chłopca, ruchliwą mimiką i żywą gestykulacją dostosowuje się do stylu gry naprawdę młodych towarzyszy. A. M. Julien jako kierownik domu poprawczego mimo bardzo niepozornej powierzchowności stwarza prawdziwy typ ludzki, daleki od „amanta”. Jeanne Darcey ukazuje miłą twarzyczkę. W sumie film ciekawy i pouczający.

L. Bukowiecki



DOM WYPOCZYNKOWY W ZAKOPANEM

W Zakopanem, za parkiem miejskim w pobliżu regli i szemrzącego potoku Białego, w obszernym ogrodzie, z widokiem na Giewont, na Czerwone Wierchy i na inne szczyty tatrzańskie, znajduje się mały, ale stylowy i miły dom wypoczynkowy Związku Nauczycielstwa Polskiego.



Dom Zdrowia ZNP

Dom ten jest pierwszym własnym domem ZNP. Zakupiony został w 1919 roku z przeznaczeniem na sanatorium dla chorych na gruźlicę. Po wybudowaniu w 1926 r. w Zakopanem ze składek członkowskich nowego, wspólnego sanatorium nauczycielskiego, dom ten urządzony został jako dom tu-

rystyczno-noclegowy dla nauczycielstwa zwiedzającego Tatry, a następnie jako dom wypoczynkowy.

Przed wojną odbywały się w tym domu liczne nauczycielskie konferencje i posiedzenia oraz kursy organizacyjne, regionalistyczne, społeczno-oświatowe i narciarskie.

Zdemolowany w czasie odwrotu okupanta niemieckiego, został w 1948 r. dużym nakładem ZNP i przy wydatnej pomocy Ministerstwa Oświaty gruntownie odremontowany i wewnętrznie wyposażony. Od czasu uruchomienia go w 1946 r. odbyły się w nim 52 dwutygodniowe turnusy, w których do listopada 1948 r. uczestniczyło 1678 pracowników oświatowych.

Dzięki akcji czasów pracownicy ci poznali Tatry i Zakopane, które przed wojną były dostępne przeważnie dla ludzi bogatych, wielu pracowników oświatowych poratowało w Zakopanem swe zdrowie i doznało miłych wrażeń.

WYCIECZKA PO ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Kilkudziesięciosobowe grono dyrektorów i wykładowców nauki o Polsce w świecie współczesnym w liceach pedagogicznych okręgu śląskiego odbyło tygodniową wycieczkę po Ziemiach Odzyskanych.

Wagon wycieczkowy (którym jeździłszy przeważnie nocami) zakreślił w ciągu tego czasu czarną linią trasę: Katowice — Wrocław — Szczecin — Gdańsk — Malbork — Elbląg — Olsztyn — Giżycko — Warszawa — Katowice. Każdy rano ukazywał nowe krajobrazy i coraz nowe panoramy miast.

U wstępu wycieczki Wrocław powitał nas rozmachem swojej pracy i tą wśród ruin i zgłiszcz stworzoną atmosferą.

Odmienne od ruin wrocławskich — już dziś tętniących życiem i ruchem — są ruiny gdańskie, samotne i ciche. Historyk na próżno szukał znanych mu dobrze zabytków polskiego Gdańska, lub ednadywał zalewów drobne ich fragmenty. Jakże jednak krzepiący i radosny jest ruch widoczny na ocalałych szczęśliwie peryferiach Gdańska, w portach i na całym wybrzeżu, ruch który łączy wszystkie miejscowości między Gdańskiem a Gdynią w jedną metropolię.

Uczestników wycieczki oczarował Szczecin, piękne, zielone „miasto młodych”, wspaniały port przyszłości i przyjaźni słowiańskiej. Dla wielu to pierwsze zetknięcie się z miastem o tak bogatej polskiej przeszłości, o pięknych zabytkach piastowskich, stanowić będzie podniecie do gruntowniejszego zainteresowania się tematyką Zachodniego Pomorza, na ogół niezbyt u nas jeszcze znaną.

Silnym przeżyciem było zwiedzenie zrekonstruowanego przez Niemców zamku krzyżackiego w Malborku. Został on mocno uszkodzony w czasie działań wojennych i dziś jednak wyraża minioną potęgę i wiekowe okrucieństwo Zakonu. Sterczące ruiny zamczyska i wycelowana w jego stronę lufa sowieckiego działa mają swą symboliczną wymowę.

Olsztyn i Giżycko przeniosły nas w cichą, malowniczą krainę mazurskiego pojezierza, stosunkowo u nas jeszcze mało znaną, jakkolwiek obfitującą w turystyczno-sportowe atrakcje, w krainę mlekiem i miodem płynącą.

Warszawa — z jej twórczym wysiłkiem na drodze odbudowy — uzupełniała wycieczkę.

Wynieśliśmy z niej nie tylko wspomnienie pięknych krajobrazów, wspaniałych zabytków, kipiącego wszędzie życia i pracy. Wynieśliśmy jeszcze gruntowniejsze niż dotąd przekonanie o słuszności naszych praw do Ziemi Odzyskanych. Spotykaliśmy w ciągu wycieczki ludzi na tych ziemiach osiadłych od wieków lub dopiero od paru lat. Rozmawialiśmy z nowymi osadnikami i stwierdziliśmy, że ludzie ci — na lotnisku czy w bibliotece za biurkiem, przy warsztacie w fabryce, czy przy pługu — zrosili się już całkowicie z nowym środowiskiem i ze swą pracą, są zadowoleni i szczęśliwi.

M. Kaciuba

KOMUNIKATY

Kolegium redakcyjne czasopisma nauczycielskiego „Z Polski i ze świata” postanowiło z dniem 1 stycznia 1949 r. zaprzestać wydawania pisma.

Dwutygodnik „Z Polski i ze świata” założony został w grudniu 1947 r. jako przeznaczone dla nauczycieli pismo społeczno-polityczne o zdecydowanej ideologii marksistowskiej.

Z chwilą gdy taką samą pozycję społeczną w wyniku uchwał wrocławskich plenum Zarządu Głównego ZNP zajął „Głos Nauczycielski”, dalsze wydawanie „Z Polski i ze świata” stało się niecelowe.

*

W związku z projektowanym Zjazdem Absolwentów Instytutu Pedagogicznego w Katowicach Zarząd Koła Absolwentów I. P. prosi Koleżanki i Kolegów o nadesłanie swich adresów do sekretariatu Inst. Pedag. w Katowicach przy ul. Szkolnej 9.

*

Zamiast życzeń Noworocznych kol. Wojciech Pokora Prezes ZNP przekazał 2 000 zł. na wdowy i sieroty po nauczycielach.

I OGÓLNOPOLSKI KONKURS „PRACY SZKOLNEJ”

Redakcja „PRACY SZKOLNEJ” w porozumieniu z Wydziałem Pedagogicznym Zarządu Głównego ZNP i Instytutem Wydawniczym „Nasza Księgarnia” ogłasza konkurs na pracę n. t. „JAK OSIĄGAM DOBRE WYNIKI NAUCZANIA W MOJEJ SZKOLE?”.

Politycznemu i gospodarczemu dorobkowi Polski Ludowej towarzyszyć musi nieodłącznie podnoszący się systematycznie poziom pracy szkoły. „Nie możemy budować socjalizmu w Polsce z ludźmi ciemnymi i zabobonnymi” — powiedział niedawno na jednym ze zjazdów kol. minister Oświaty dr St. Skrzyszewski. Związek Nauczycielstwa Polskiego, w szczególności jego Wydział Pedagogiczny na szczeblu głównym i w ogniwach terenowych muszą w zakresie swoich możliwości wzmoczyć wysiłki w kierunku podniesienia wyników nauczania we wszystkich przedmiotach. Na dobrze opanowanej, rzetelnej wiedzy możemy budować naukowy pogląd na świat naszej działy i młodzieży. Musimy skierować uwagę nauczycielstwa na problemy codziennego życia i pracy szkoły, na problemy własnego doskonalenia się zawodowego w zakresie rzeczowym i metodycznym. Dotyczy to w szczególności nauczycielstwa młodego.

Konkurs ma na celu zadziernięcie łączności i bliższe związanie „Pracy Szkolnej”, która chce spełniać wymienione wyżej zadania, z szerokimi kołami nauczycielstwa polskiego w całym kraju. Wierzymy, że doświadczeni koledzy, wybitni praktycy i organizatorzy pracy szkolnej, których szkoła polska posiada wielu, podzieli się poprzez nasz konkurs bogatymi doświadczeniami i najlepszymi osiągnięciami z nauczycielem młodym, początkującym, potrzebującym rady i opieki starszych.

Pragniemy również, by cenny pedagogiczny dorobek nauczycielstwa, ciekawe pomysły i rozwiązania, sposoby pokonywania trudności stały się własnością najszerzszego mas nauczycielskich oraz by były wskazówką i zachętą w ciągłym doskonaleniu metod pracy i w podnoszeniu wyników nauczania.

WARUNKI KONKURSU

1. Konkurs dotyczy osiągnięć w zakresie wyników nauczania nauczycieli i kierowników szkoły podstawowej.
2. Praca na konkurs winna być wiernym odbiciem rzeczywistych osiągnięć szkolnych.
3. Tematem pracy może być jeden z przedmiotów w objętych programem szkoły podstawowej lub grupa przedmiotów (np. nauczania w kl. I II, nauczanie w klasach łączonych).
4. Praca winna obrazować te momenty, które wpłynęły na podniesienie poziomu nauczania klasy (szkoły) i osiągnięcie dobrych wyników, jak organizację lekcji, zastosowanie właściwej metody nauczania pracę ucznia w szkole i w domu, przygotowywanie się nauczyciela do zajęć szkolnych, role pomocy naukowych i możliwości ich wykorzystania przez szkołę, ustne i pisemne formy kontroli pracy ucznia, role organizacji uczniowskich, samorządu, współudział rodziców w podnoszeniu wyników pracy szkoły itp.
5. Praca winna uwzględnić rolę nauczyciela jako istotnego czynnika procesu nauczania, szczególnie podkreślić należy trudności pracy szkolnej i pozytywne, praktyczne sposoby ich pokonywania.
6. Rozmiar pracy konkursowej nie powinien przekroczyć przeciętnych rozmiarów artykułu do miesięcznika (ok 10 str. maszynopisu).
7. Praca może być ilustrowana przykładowymi protokołami lekcji lub ich fragmentami.
8. Na konkurs można nadsyłać jedynie prace dotyczące nie drukowane.
9. Prace winny być oznaczone gołdłem. Imię i nazwisko oraz dokładny swój adres autor prze-

syła w zamkniętej kopercie, opatrzonej w to samo gołdo i dołączonej do pracy.

10. Za prace nagrodzone w konkursie Redakcja przeznacza następujące nagrody:
I nagroda zł. 30.000.
Trzy II nagrody po zł. 20.000.
Pięć III nagród po zł. 15.000.
Prócz tego przewiduje się wyróżnienia w gotówce po zł. 5000 i liczne upominki książkowe.
11. Prace nagrodzone będą drukowane w „Pracy Szkolnej” jeszcze w br. szkolnym. Redakcja zastrzega sobie prawo drukowania lub wykorzystanie w inny sposób prac nienagrodzonych. Wszystkie prace drukowane będą honorowane.
12. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 marca 1949 r. Nadsyłać je należy na adres: Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 Redakcja „Pracy Szkolnej”.
13. Skład Sądu konkursowego zostanie ogłoszony dodatkowo.

Wydział Ekonomiczno-Socjalny gorąco dziękuje tym Koleżankom i Kolegom, którzy w pełnym i życzliwym zrozumieniu akcji przyczynili się do rozprzedaży „Opłatka Symbolicznego”.

Z ogólnej ilości Oddziałów tylko drobna część zajęła stanowisko negatywne. Widocznie opieka nad sierotami na ich terenie nie jest i nie będzie potrzebna.

Z P R A S Y

PARTIA A ZWIĄZKI ZAWODOWE

W numerze 10 „Przeglądu Robotniczo - Gospodarczego” Z. Sztender pisze o związkach zawodowych w Rosji, które zostały założone przez partię bolszewików. Naprzód zorganizowano partię, a dopiero pod jej kierownictwem związki zawodowe, podczas gdy na Zachodzie proces był odwrotny: związki zawodowe wyrosły żywiołowo na gruncie walki ekonomicznej jeszcze przed powstaniem partii robotniczej. „Najbardziej charakterystyczny fakt historii związków zawodowych — stwierdził J. Stalin — polega na tym, że powstały one, rozwijały się i skrzepły po powstaniu partii, wokół partii i w przyjaźni z partią”. Stąd bojowy, rewolucyjny charakter związków zawodowych, stąd ich więź z szerokimi masami klasy robotniczej.

„Lenin walczył przeciwko chałupniczym metodom ujmowania zagadnień przez „ekonomistów”, którzy nie tylko odrzucili walkę polityczną lecz nawet w walce ekonomicznej uważali za konieczne ograniczać się tylko do pracy poszczególnych drobnych grup lokalnych.

Lenin wzywał do organizacji związków zawodowych zarówno w zakresie lokalnym, jak i ogólnorosyjskim”.

Naukę Lenina o konieczności partyjnego kierownictwa związkami zawodowymi rozwijał J. Stalin podkreślając, że „Kierownictwo partyjne winno nadać ideowy kierunek pracy związków zawodowych, określić ich linię polityczną. Równocześnie zaś związki zawodowe całkowicie samodzielnie rozstrzygają zagadnienia finansowe i organizacyjne, zwalniając swoje własne zjazdy, wybierając kierownictwo itd.” Nauka Lenina i Stalina stała się podstawą działalności rosyjskich związków zawodowych. Lenin i Stalin zdemaskowali prawdziwe oblicze mienszewickiej teorii „neutralności” związków zawodowych i ujawnili jej burżuazyjną istotę. Udowodnili oni, że teoria ta odrywa związki zawodowe od walki politycznej i od łączności z partią klasy robotniczej, co doprowadza do wzmocnienia burżuazji i — przez przytępienie świadomości klasowej — osłabia proletariata. „Klasowe interesy burżuazji — pisał Lenin — nieuchronnie podążają dążenie do utrzymania związków zawodowych w ramach drobnej i ciasnej działalności na podłożu istniejącego ustroju, do utrzymywania ich z dala od wszelkiej łączności z socjalizmem”.

Lenin i Stalin musieli walczyć nie tylko z próbami oderwania związków

zawodowych od partii, lecz z krainowo przeciwnymi próbami, utożsamienia partii ze związkami zawodowymi, z dążeniem do postawienia między nimi znaku równości, do ich organizacyjnego zjednoczenia. Ideowe kierownictwo partii Lenina-Stalina, stała dbałość partii o związki zawodowe, udział wybranych działaczy partyjnych — Kalinina, Dzierżyńskiego, Kujbyszewa, Szwernika i innych — w ich organizacji i kierownictwie, stworzyły z naszych związków zawodowych najbardziej rewolucyjne na świecie organizacje zawodowe”.

Sb.

KRONIKA

Minister Oświaty dr Stanisław Skrzyszewski odwiedził chorych nauczycieli

Minister Oświaty dr Stanisław Skrzyszewski w towarzystwie prezesa ZNP, pośła Wojciecha Pokory, odwiedził w dniu 28 grudnia nauczycieli przebywających na kuracji w Sanatorium ZNP w Zakopanem.

W czasie swej wizyty Minister Oświaty zapoznał się z warunkami leczenia i potrzebami chorych oraz złożył im życzenia noworoczne.

Poza tym minister Skrzyszewski odwiedził też nauczycieli, którzy przyjechali na wczasach pracowniczych do „Domu Zdrowia” w Zakopanem.

W DNIU KONGRESU ZJEDNOCZENIA

Aktyw obu partii robotniczych zwołał masowe zebranie nauczycielstwa szczecińskiego. Udział w zebraniu wzięło 700 osób. Po referatach: pośła Henryka Dąbrowicza i przedstawiciela KW PPR Szeniawskiego zebrani postanowili dla uczczenia historycznego aktu Zjednoczenia Partii Robotniczych przeprowadzić we wszystkich szkołach pogadanki na ten temat, udekorować budynki szkolne, zorganizować przez ogniwa ZNP akademie w dniu Zjednoczenia, włączyć się w ruch wsółzawodnictwa przez podjęcie dodatkowej pracy nad uczniami zaniedbanymi pod względem wychowawczo-dydaktycznym.

Uchwały powzięte na zebraniu nauczycielstwa miasta Szczecina unierzyli już niektóre szkoły, a mianowicie 11-letnia Szkoła RTPD Szkoła podstawowa Nr 11 Szkoła Techniczna przy ul. Wilsona. Gimnazjum Żeńskie przy Al. Piastów oraz Sekcja Administracyjna ZNP przy Kuratorium Szczecińskim, która postanowiła w związku ze Zjednoczeniem ofiarować 2000 godzin nadprogramowej, bezpłatnej pracy w celu zlikwidowania zaległości biurowych.

s. m.

Unieważniłem zagubioną legitymację członkowską wystawioną przez Okręg Stołeczny na nazwisko: Cellerowa Zofia

Unieważniłem legitymację członkowską wystawioną przez Okręg Stołeczny na nazwisko: Wysocka Luiza.

Unieważniłem zagubioną legitymację członkowską wystawioną przez Okręg Stołeczny na nazwisko: Samkowska Leokadia.

Kol. Kol., którzy przed rokiem 1925 ukończyli kurs Metodyczno-Pedagogiczny w Płońsku zorganizowany przez Inspektora Duszczyka, proszę o podanie swych adresów Smolinowa Maria, Grabów — szkoła, p-ta Żychlin.

Dnia 29 listopada 48 r. zmarł w Koźminie Wielkopolskim jeden z najstarszych członków i działaczy naszego Związku Jan Gołębiowski.

Zmarły był członkiem ZNP od 1906 r.

Swe aktywne ustosunkowanie się do spraw związkowych wykazał przy organizowaniu Kół ZNP kilkakrotnie pełnił funkcję prezesa Ogniska Brań czynny udział w życiu społecznym prowadząc kursy oświatowe dla wsi. Żywo interesował się ruchem spółdzielczym. Był czynnym członkiem i organizatorem Spółdzielni.

Odrodzony ruch polityczny zna-



HISTORIA WKP (b)

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka” ukazała się „Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (Bolszewików). Książka, która winna się znaleźć w ręku każdego nauczyciela bez względu na to, czy jest członkiem partii czy też nim nie jest. Dotrzeć winna do bibliotek Ognisk, Oddziałów i Okręgów ZNP, konferencji rejonowych rad pedagogicznych i stać się jedną z najpotrzebniejszych książek nauczyciela.

Należy ją czytać i studiować, należy uczyć się na niej, historia bowiem WKP (b), jak czytamy we wstępie, jest historią trzech rewolucji, historią obalenia caratu, zbudowania państwa radzieckiego i pierwszego na świecie społeczeństwa socjalistycznego. Studiowanie historii WKP (b) daje działaczowi związkowemu oręż do ręki w walce z wrogami ludu pracującego.

W momencie powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o partię o zasady marksizmu-leninizmu, książka ta nabiera specjalnego znaczenia.

HENRYKA SZYPERA

„ADAM MICKIEWICZ, POETA I CZŁOWIEK CZYNU”

Autor przeznacza swą pracę dla najszerzszych kół czytelników. W traktowaniu przedmiotu, jak o tym mówi w przedmowie, szczególną uwagę poświęcił roli Mickiewicza nie tylko jako poety, ale jako publicysty i działacza demokratycznego. Dr Szyper oświecla dotąd spychane zagadnienia i rewiduje niektóre obiegowe, a nieprawdziwe poglądy. Autor rozszerza ocenę „Księgi Pielgrzymstwa Polskiego”. Mickiewicz wierzy w postęp i jest kontynuatorem tradycji oświecenia. Postęp ten nie jest jednak ewolucją ciągłą. Następują momenty cofania się, po którym następuje moment nagłego podźwigu, a ten podniesie ludzkość na szczebel wyższy. Ten nagły podźwиг — to rewolucja. Do jej wybuchu sam się przyczynił, o ile może, między innymi przez założenie poświęconego idei solidarności narodów w walce z reakcją dziennika o znamiennej nazwie „Trybuna Ludów” (Tribune des Peuples). Nazwa jest nawiązaniem do nazwy rewolucyjnego organu z roku 1795. Zresztą w zeznaniu składanym przed komisarzem policji w 1851 r. sam Mickiewicz oświadcza, że był i jest socjalistą. A przecież te momenty z życia poety tak mało są znane. Stąd też zjawia się potrzeba dla niejednego polonisty i to nawet ze szkoły średniej rozszerzenia swej wiedzy o Mickiewiczu, opartej na Kallenbachu, Kleinerze, Władysławie Mickiewiczu, Odyńcu, Wierzbowskim, Tretiaku przez popularne dzieła dra Szypera, na podstawie którego zjawia się bliższy nam dzisiaj Mickiewicz Mickiewicz — „Legionu Wioskiego”.

Trzeba dodać, że dr Szyper nie zapominał mimo wszystko o teorii literatury i przyczynia się w swych dziełach do podniesienia tej dziedziny, a stąd książka jego w rocznice 150-letnią urodzin wieszcza staje się niezmiernie aktualna.

W. P.

W nim gorącego zwolennika. W zmarłym straciłmy dzielnego i poważnego aktywistę — Cześć Jego pamięci!

Józef Marcinkowski, em. kierownik szkoły, sekretarz domu wypożyczalnego ZNP w Krynicu, zmarł w październiku 48 r. W czasie okupacji opiekował się inwentarzem domu a w 1945 pracował nad odrestaurowaniem i uruchomieniem domu którego następcie do dnia śmierci był sekretarzem. W pracy dla dobra ZNP odznaczał się dużą gorliwością i ideowością.

Cześć Jego pamięci

Rękopisów redakcja nie zwraca. Członkowie ZNP otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, telefon 88-340. Redaguje Kolegium.

Redaktor: STANISŁAW BRZOZOWSKI

Wydawca w imieniu ZNP WOJCIECH POKORA

Drukarnia Nr. 2, Spółdz. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik”, Warszawa, Marszałkowska 3/5, B-69905